Piąte posiedzenie

Sejmu krajowego galicyjskiego

we Lwowie,

dnia 22. kwietnia 1861.

Przewodniczący Marszałek xiążę Leon Sapieha.

Wice-Marszałek xiądz biskup Litwinowicz.

Obecni ze strony rządu p. Karol Mosch wiceprezydent krajowy.

Komisarz rządowy radca nadworny Jasiński.

Liczba posłów obecnych 140.

Początek posiedzenia o godzinie 10 i pół przed południem.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu posiedzenia z dnia 20. kwietnia 1861.

2. Sprawozdanie komisyi do sprawdzenia wyborów ustanowionej.

3. Odebranie przyrzeczenia od posłów na mocy §. 9. statutu krajowego w miejsce przysięgi.

4. Wyznaczenie pensyi dla członków Wydziału krajowego.

5. Wybór członków wydziału krajowego i zastępców.

Marszałek: Sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz Zatwarnicki (odczytuje):

Protokoł obrad sejmowych z d. 20. kwiet. 1861:

Posiedzenie otworzył xiążę Marszałek o godzinie kwadrans na jedynastą w przytomności komisarza rządowego c. k. radcy nadwornego JW. pana Neussera, po zgromadzeniu się posłów w liczbie 135. Odczytany protokoł z dnia 19. kwietnia 1861, został w zupełności przyjęty.

Poseł Pietruszewicz uprasza o uwolnienie siebie jako członka komisyi redakcyjnej. Poseł Paszkowski wniósł, ażeby w razie gdyby wysoka Izba na uwolnienie posła Pietruszewicza zezwoliła, zarazem nowy wybór całej komisyi, jednakowoż w większej liczbie jak dotychczas istniejącej, uchwaliła.

W ciągu debatów poseł Hubicki wniósł zaś, ażeby komisya redakcyjna upoważnioną została potrzebną ilość członków z grona posłów do pomocy przybrać.

Poseł Dietl wniósł poprawkę tej treści: wysoka Izba upoważni komisyę redakcyjną do przybrania potrzebnej ilości członków do pomocy, których to członków do zatwierdzenia wysokiej Izbie oznajmić ma.

Uchwalono posła Pietruszewicza od obowiązku jako członka komisyi redakcyjnej nie uwolnić, komisyę redakcyjną upoważniając, potrzebną ilość członków ku pomocy z grona sejmowego przybrać, którzy do zatwierdzenia wysokiej Izby przedstawieni być mają. Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa JW. pan Mosch przedstawił następujący wniosek:

Wniosek rządowy:

Za zleceniem Jego Excelencyi pana ministra Stanu mam zaszczyt zwrócić uwagę wysokiego Zgromadzenia sejmowego, że w skutku ułatwienia wykonania mandatu udawano się do Rządu o udzielenie zaliczek na podróż dla posłów niemających środków.

W skutek tego udzielono 43 posłom według załączonego wykazu imiennego zaliczek w sumie ogólnej 3670 zł. Upraszam o umieszczenie wniosku tego rządowego na porządku dziennym.

We Lwowie dnia 20. kwietnia 1861.

c. k. Wiceprezes Namiestnictwa

Mosch m. p.

Piotr Hebda	100	zł.
Jędrzej Seidler	100	„
Tomasz Drozd	100	„
Jan Przybyło	80	„
Michał Witalis	100	„
Michał Żebracki	100	„
Julian Gutowski	100	„
Szymon Trochanowski	80	„
Wojciech Zellek	80	„
Michał Kmietowicz	50	„
Stefan Dwoliński	50	„
Wawrzyniec Szpunar	100	„
Jan Kobylarz	100	„
Maciej Czehura	100	„
Michał Leśniak	100	„
Jan Siwiec	100	„
Franc Krawczyk	100	„
Józef Liszer	50	„
Hryć Procak	100	„
Michał Hrycak	100	„
Mikołaj Kowbasiuk	100	„
Iwan Karpiniec	100	„
Leon Trzeszczakowski	100	„
Mikołaj Lawrynowicz	100	„
Jan Rusiecki	80	„
Szymon Tarczanowski	80	„
Wasyl Seńków	60	„
Do przeniesienia	2410	zł.

Z przeniesienia	2410	zł.
Eliasz Zahorejko	60	„
Antoni Mogilnicki	100	„
Antoni Stocki	60	„
Józef Krawców	60	„
Michał Staruch	80	„
Jacko Łapiczak	80	„
Antoni Rogalski	80	„
Teodor Andrejczuk	100	„
Maciej Pudło	100	„
Walenty Bielewicz	50	„
Antoni Błaz	80	„
Sofron Witwicki	100	„
Olexa Karolik	80	„
Stefan Dwoliński	50	„
Hipolit Dzerowicz	80	„
Jan Guszalewicz	100	„
Razem	3670	zł.

Ponieważ równocześnie z porządku dziennego przypadł pod obrady wniosek Alexandra Dzieduszyckiego w treści następującej osnowy:

Wniosek naglący.

Zważywszy że wielu z posłów z poświęceniem zajęć środków do życia im dostarczających, wypełniają obowiązki w Sejmie naszym, wnoszę: Wysoka Izba uchwalić raczy, żeby wyznaczone zostały dyety w kwocie 3 zł. mówię trzech złotych reńskich waluty austryackiej, tudzież żeby wysoka Izba

uchwalić raczyła zwrót kosztów podróży tam i na powrót przez posłów poniesionych.

W razie zapadłej uchwały, raczy xiążę Marszałek znieść się z c. k. Namiestnictwem w celu jak najspieszniejszego wypłacenia.

We Lwowie dnia 19· kwietnia 1861.

Alexander Dzieduszycki.

Ustanowiono na przedstawienie sprawozdawcy Wydziału specyalnego posła Rogawskiego, iż posłowie mają dyety przez cały przeciąg czynności sejmowych w kwocie trzech złr. waluty austryackiej pobierać, dla opędzenia zaś kosztów podróży wyznaczono wynagrodzenie na milę jeden złr., licząc od miejsca zamieszkania posłów.

Wniosek posła Ziemiałkowskiego, ażeby kwestyę dyetów dla posłów odroczyć — upadł.

Z porządku dziennego na wniosek sprawozdawcy sekcyi V. komisyi do sprawdzenia wyborów przeznaczonej, posła Kornela Krzeczunowicza uznano ważność następujących wyborów:

Mikołaja Kowbasiuka, okręg wyborczy Gwoździec i Peczeniżyn; Józefa Breuera, z Izby handlowej lwowskiej;

Alfreda Hausnera z Izby handlowej w Brodach;

Wincentego Kirchmajera z Izby handlowej krakowskiej;

Jędrzeja Seidlera z miasta Biały;

Ludwika Ruczki, okręg wyborczy Ropczyce i Kolbuszowa;

Józefa baron Bauma, okręg wyborczy Wadowice, Kalwarya i Andrychów;

Walerego Wielogłowskiego, okręg wyborczy Kraków, Mogiła i Liszki;

Juliana Gutowskiego, miasto Nowy Sącz;

Ignacego Skrzyńskiego, Juwenala Boczkowskiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie rzeszowskim;

Michała Kmietowicza, okręg wyborczy Stary Sącz i Krynica; Antoniego Juśkiewicza, z miasta Jarosławia;

Marcelego Drohojewskiego, Józefa Żuka Skarszewskiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie sandeckim:

Ambrożego Janowskiego, okręg wyborczy Lubaczów i Cieszanów;

Macieja Czechurę, okręg wyborczy Mielec i i Zassów;

Na wniosek sprawozdawcy sekcyi IV. posła Ławrowskiego uznano ważność następujących wyborów: Zygmunta Helcla de Sternstein; Leona Skorupki i Szymona Samelsohna z miasta Krakowa; Ilka Zahorejki, okręg wyborczy Busk, Kamionka Strumiłowa i Olesko;

Adama hr. Potockiego, okręg wyborczy Chrzanów, Jaworzno i Krzeszowice.

Teodora Andrejczuka, okręg wyborczy Borszczów i Mielnica; Leonarda Wężyka, Atanazego Benoe, Franciszka Paszkowskiego, Józefa Dr. Dietla i Mikołaja Dr. Zyblikiewicza ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie krakowskim;

Adama Stockiego, okręg wyborczy, Łopatyn, Brody i Radziechów; Jakóba Zakrzewskiego w mieście Drohobyczy;

Alojzego Bocheńskiego, Jana Jaruntowskiego i Zenona Cywińskiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie brzeżańskim; xiędza Stefana Kaczały, okręg wyborczy Zbaraż i Medyń.

Xiędza Alexandra Dobrzańskiego, Ludwika Skrzyńskiego i Felicyana Laskowskiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie sanockim;

Antoniego Rogalskiego, okręg wyborczy Skałat i Grzymałów;

Teodora Biłousa, okręg wyborczy Tarnopol, Ihrowice i Mikulińce;

Jego Excel. Alfreda hrab. Potockiego, okręg wyborczy Leżajsk, Sokołów i Ulanów;

Majera Kalliera z miasta Brodów;

Xiędza Leopolda Olcyngiera, okręg wyborczy Tyczyn i Strzyżów; Władysława hr. Dzieduszyckiego i Eustachego Rylskiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie stanisławowskim.

Karola Hubickiego, Kazimierza hr. Wodzickie-

go, i Kazimierza hr. Dieduszyckiego, ciało wyborcze większych posiadłości w obwodzie złoczowskim.

Na wniosek sprawozdawcy sekcyi III. posła Laskowskiego uznano ważność następujących wyborów: xiędza Mikołaja Ustyanowicza, okręg wyborczy Stryj i Skole.

Xiędza Michała Malinowskiego, okręg wyborczy Buczacz i Manasterzyska.

W tem miejscu przedstawił poseł Laskowski, ażeby protesty przeciw uskutecznionym wyborom, odesłać do c. k. Namiestnictwa w celu sprawdzenia faktów i ukarania winnych, o rezultacie tego sprawdzenia wysoka Izba w swoim czasie zawiadomioną być ma.

Wniosek powyższy w całej treści przyjęto. Dalej wnosi sprawozdawca Laskowski, ażeby uznać ważność wyborów:

Iwana Rusieckiego, okręg wyborczy Dobromil, Ustrzyki i Bircza;

Xiędza Antoniego Mogielnickiego, okręg wyborczy Bohorodczany i Sołotwina;

Jacka Łapiczaka, okręg wyborczy Sanok, Rymanów i Bukowsko;

Felixa Dra. Reyznera, z miasta Tarnopola.

Na wniosek sprawozdawcy sekcyi II. posła Ziemiałkowskiego uznano ważność następujących wyborów:

Semena Tarczanowskiego, okręg wyborczy Turka i Borynia;

Xiędza Antoniego Dobrzańskiego, okręg wyborczy Jarosław, Sieniawa i Radymno;

Józefa Krawcowa, okręg wyborczy Łąka i Medenice;

Xiędza Juliana Nehrebeckiego, okręg wyborczy Rudki i Komarno;

Grzegorza Dra. Ziembickiego, z miasta Przemyśla;

Juliana Ławrowskiego, okręg wyborczy Sambor, Stare Miasto i Starasól.

Xiążę Marszałek w porozumieniu z Izbą następujące posiedzenie na dzień 22. kwietnia 1861 o godzinie 10 przed południem przeznaczył.

Posiedzenie zamknięto o godzinie w pół do pierwszej.

Marszałek: Ma kto co przeciw protokołowi?

Poseł Grocholski: Mnie się zdaje, żeśmy wniosek rządowy przyjęli do wiadomości, o czem w protokole nie stoi, inaczej by musiał ten wniosek.....

Posel hr. Borkowski: To nie można za wniosek uważać, Rząd dał zaliczki, to się stało; to była tylko relacya rządowa, którą Rząd wysokiemu Sejmowi przedłożył, więc w protokole nie ma nic do zmiany.

Marszałek: Więc pan hrabia jest za protokołem; czy ma kto co przeciw temu?

Poseł z prawej: Proszu o hołos! my dobre zo wsim toje pereczytane ne rozumijemo, my by prosyły, aby taki po rusku czytaty.

Marszałek: Ja nie mogę o tem sądzić, uchwała zapadła, protokół dwóch pierwszych posiedzeń już jest wydrukowany a przynajmniej jutro będzie.

Poseł z prawej: My słuchajemo, ałe ne rozumijemo.

Marszałek: My rozumiemy po rusku.

Głos z centrum: Do porządku dziennego!

Marszałek: Więc protokół przyjęty.

Niektórzy posłowie: Przyjęty.

Marszałek: Następuje sprawozdanie komisyi.

Poseł Smarzewski: Proszę o głos. W dalszym ciągu sprawozdania naszego, mam zaszczyt przedstawić następujące wybory:

Okręg wyborczy większych posiadłości: Żółkiewski. Tam odbyły się 2 wybory. Na pierwszym wybrani zostali większością głosów w sposób legalny:

Xiążę Leon Sapieha, hr. Włodzimierz Dzieduszycki i p. Jan Czajkowski. Dwóch z tych wybranych, wyboru nie przyjęło, dlatego nastąpił inny wybór. Przy drugim wyborze zostali wybrani: Xią-

że Jerzy Lubomirski, i hr. Henryk Wodzicki, akta są w porządku, komisya przeto wnosi ażeby wybór przyjać.

Marszałek: Ma kto co do wspomnienia przeciw temu (Izba się zgadza); a zatem wybór przyjęty.

Referent: Okręg wyborczy większych posiadłości Kołomyja: Pan Kajetan Agopsowicz, hr. Antoni Golejewski zostali obrani. Wybory odbyły się w porządku i zgodnie. Komisya wnosi, aby wybór był uznany za ważny.

Marszałek: Czy ma kto co do nadmienienia? (Izba się zgadza.) Nikt się nie sprzeciwia, a więc wybór przyjęty za ważny.

Referent: Okręg wyborczy miasta Sambora. Uprawnionych do głosowania 911. Po większej części dla tego, że ci którzy podatków nie płacili, odpadli, głosowało tylko 294.

Przy tym wyborze głosowało 36 przez pełnomocnictwa, z których 6 komisya nie może uznać za ważne. Z tych sześciu głosów było cztery za panem Szemelowskim. Ogółem było 252 głosów, zatem większość absolutna głosów 127. Pan Szemelowski otrzymał głosów 155, potrąciwszy jednak te cztery głosy, które za panem Szemelowskim głosowały przez pełnomocnictwa, a których komisya nie uznała, zawsze jednak pozostaje panu Szemelowskiemu większość, bo 151 głosów. Akta są w porządku

i wybory odbyły się według ustawy, przeto komisya wnosi, aby wybór ten był przez Izbę za ważny uznany.

Marszałek: Czy ma kto co przeciw temu? (Izba niema nic do zarzucenia) a więc wybór ten uznany za ważny.

Referent (poseł Smarzewski): Okręg wyborczy kategoryi większych posiadłości obwodu samborskiego. Wybranymi zostali: Alexander hr. Fredro, Dr. praw Ludwik Dolański i pan Henryk Janko. Akta są w zupełnym porządku, dlatego komisya wnosi, aby Izba wybór ten uznała za ważny.

Marszałek: Czy ma kto co przeciw temu wyborowi? (Izba uznaje) a więc wybór ważny.

Referent: Okręg wyborczy Czortków z kategoryi małych posiadłości. Przy tym wyborze odbyły się dwa skrutynia, gdyż przy pierwszem obranym został Michał Borysikiewicz i Karpiniec; żaden z nich jednak nie miał za sobą absolutnej większości.

Przy drugiem skrutynium głosowało 171 wyborców. Pan Karpiniec otrzymał głosów 106, a zatem większość. Komisya wnosi, aby wybór pana Karpińca uznany został za ważny.

Marszałek: Czy kto ma co przeciw temu wyborowi? (Izba zachowuje milczenie) a więc wybór ważny.

R e f e r e n t: Miasto Lwów wybrało 4 posłów; głosujących było 3146, większość absolutna 1574, pan Marek Dubs otrzymał głosów 2679, pan Franciszek Smolka 2162, pan Floryan Ziemiałkowski 1825, nareszcie pan hr. Leszek Dunin Borkowski 1730. Wybory te zgadzają się zupełnie z ustawami, i akta są w porządku, więc komisya wnosi, aby wybór ten uznano za ważny.

M a r s z a ł e k: Czy ma kto co przeciw temu? (Izba przyznaje). Więc wybór uznany za ważny.

R e f e r e n t: Okręg wyborczy z kategoryi małych posiadłości powiatów Mikołajów i Żurawno. Tu odbyły się dwa wybory. Przy pierwszym wybranym był ksiądz Jakób Szwedzicki, gdy jednak nie przyjął, więc przystąpiono do powtórnego wyboru. Uprawnionych do głosowania było 130. Głosowało 117, większość absolutna 59; obrany został głosami 88 xiądz kan. Michał Kuziemski; akta są w zupełnym porządku, dla tego wnosi komisya, aby wysoka Izba wybór ten uznała za ważny.

M a r s z a ł e k: Czy kto ma co przeciw temu? (Izba się zgadza) więc wybór uznany za ważny.

P o s e ł S m a r z e w s k i: Nim wniosę następujący wypadek, muszę przedstawić wysokiemu Zgromadzeniu trudność, na jaką komisya w osądzeniu tego wypadku i niektórych innych natrafiła. Poseł o którym będę mówił, nie należał do wyborców, cho-

ciaż był prawyborcą. Litera ustawy wyborczej przemawia za tem, iż kandydat na posła musi być wyborcą; kto więc nie był wyborcą, nie może być wybieralnym i musi poprzednio być wybranym na wyborcę. §. 16. ustęp d) ustawy wyborczej przemawia wyraźnie, iż aby módz być wybranym na posła, trzeba być wprzód wyborcą; §. ten brzmi, — może panowie chcecie abym odczytał (Izba zgadza się)? Na posła do Sejmu krajowego obieralnym jest każdy:

a) kto jest obywatelem państwa austryackiego;
b) liczy lat 30 wieku swego;
c) znajduje się w pełnem używaniu praw cywilnych; i
d) uprawniony jest do wyboru posłów na Sejm krajowy, wedle postanowień poprzedzających §§. 8. do 14. w jednej z klas wyborców kraju, a to albo w klasie wielkich posiadaczy gruntowych, albo w klasie miast, albo w klasie gmin wiejskich.

Punkt 4. tegoż §. lit. d) jest właśnie tym punktem określającym rzecz o którą chodzi, i powołuje się na §§. 8—14. Ponieważ co do innych kategoryj wyborczych niema kwestyi, więc chodzi tu tylko o kategoryę wiejskich posiadłości, o których powiedziano jest w §. 12. ustawy wyborczej: „Wybór posłów gmin wiejskich odbywać się ma przez wyborców wybranych i t. d.“ Zestawiwszy te dwa paragrafy można mniemać, iż ten tylko jest na posła z kategoryi

posiadłości wiejskich obieralnym, kto jest wyborcą; w kategoryach bowiem miast i większych posiadłości wybór posła odbywa się bezpośrednio, jednak w komisyi powstała wątpliwość, czy wykład ten ustawy odpowiada duchowi tejże; trudność rozstrzygnienia jest tu tem większą, iż stoi na zawadzie temu rozporządzenie Najj. Pana z d. 5. stycznia b. r., którego zasady w skróceniu są podstawą ustawy wyborczej. JExc. minister Stanu powiada: Als Landtags-Abgeordneter etc. etc. zupełnie tak jak w punkcie d) §. 16.

Tutaj tedy już wyraźnie mówi pan minister Stanu „Waehlerklassen:“ „Waehler“ jest w klasach gdzie się nie dzielą na prawyborców i wyborców, wyborcą; przeciwnie zaś w klasach, gdzie się ten podział znajduje, nazwany jest wyborca w języku niemieckim „Wahlmann.“

Zestawiwszy to wszystko, jeszcze komisya nie sądziła się być umocowaną do rozstrzygnienia tej wątpliwości, ale nasunął jej się ten wzgląd, ażeby to wysokiemu Zgromadzeniu przedstawić i wpłynąć na wotum tegoż.

Zdawało się komisyi, że gdzie chodzi o wytłomaczenie wątpliwości, jest jej powołaniem działać, ażeby swobód nam nadanych nie ścieśniać, ale przeciwnie takowe rozszerzać; należy tedy wątpliwości tłumaczyć w duchu najliberalniejszym. Dlatego ko-

misya wnosi, aby wysokie Zgromadzenie tę wątpliwość rozstrzygnęło co się tyczy tego ustępu, nim ten wybór komisya sprawdzić będzie mogła. Sądzę tedy, aby wysokie Zgromadzenie w duchu liberalnym tę wątpliwość rozstrzygnęło, że dosyć jest być prawyborcą, aby być wybranym na posła.

Wiceprezydent Mosch: W tej właśnie kwestyi wątpliwej telegrafowałem o objaśnienie do pana ministra Stanu, i ten sam telegram któryotrzymałem, chcę tutaj odczytać. (Czyta:)

Telegramm des k. k. Statthalterei-Präsidiums an Se. Exc. den Herrn Staatsminister Z. 4093 pr. Viele Urwähler, die nicht Wahlmänner sind, wurden in den Landtag gewählt. Es wird Morgen debattirt werden, ob für Landgemeinden nach §. 16. der W. O. nur ein Wahlmann, oder jeder Urwähler wählbar sei. Ich glaube, das Letztere sei nach §. 13 der W. O. der Fall, bitte jedoch um Belehrung im telegrafischen Wege. Lemberg am 18. April 1861.

Antwort: Telegramm des k. k. Staatsministers an das Statthalterei-Präsidium in Lemberg Z. 2623 St. M. 15. z. Z. 4093 präs. Die Ansicht des Präsidiums ist nach §. 16 lit. d) und §. 13 richtig. Wien am 18. April 1861.

Wnoszę więc, że jeder Urwähler jest wählbar.

Poseł Rogawski: Prosimy o wytłumaczenie tego po polsku, bo tu wielu z posłów tego nie rozumieją.

Marszałek: Pan prezes będzie łaskaw choć w treści oddać to po polsku.

Sekretarz Janowski (tłumaczy): Wielu z prawyborców, którzy nie byli wyborcami, zostali do sejmu wybrani; jutro ma być debatowanem, czyli podług §. 16. tylko wyborca, albo czy także i prawyborca wybranym być może.

Ja sądzę, że podług §. 13. ustawy wyborczej ostatni wypadek tu zachodzi, to jest, że i prawyborca może być wybranym. Proszę jednak o wyjaśnienie na drodze telegraficznej.

Ministeryum stanów do prezydyum Namiestnictwa.

Zdanie prezydyum podług §. 16. lit. d) i podług §. 13. jest prawdziwe.

Wiedeń 18. kwietnia 1861.

Marszałek: Pan Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Ziemiałkowski: Ja właśnie to chciałem wnieść, co nadmienił poseł Rogawski.

Poseł Mikołaj Kowbasiuk: Ja proszu o hołos. Prosymo takož i my pana Marszałka, my po polski ne rozumijemo, my Rusyny, proszu jeho wysokosty abo takož nam po ruśki wytłumaczyły; wy panowe rozumijete i po nimecki i po polski, ta i po ruski, a wam tołkujut, a nam nechoczete tołkowaty; my sedymo tut bej tumany (ogólne oklaski) my prosymo aby nam tłumaczyty.

Poseł włościanin obok tegoż: Ja muszu wam skazaty, szczo my tu ne pryjszły na śmich; jak my tu sia odezwomo po ruski, to wy sia smijete i płeszczete rukamy — to jest tak panowe! (gwar.)

Marszałek: Kiedy kto ma głos, proszę mu nie przeszkadzać.

Dr. Zyblikiewicz: Ja wnoszę aby wrócić do porządku dziennego.

Lewa strona: Zgadzamy się! zgadzamy!

Poseł xiądz Alex. Dobrzański: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek: Czy nikt głosu niechce zabrać?

Marszałek: Kto jest za tem aby prawyborcy mogli być wybranymi, niech raczy powstać.

Prawie wszyscy powstają.

Większość jest za tem.

Sprawozdawca Smarzewski: Okręg wyborczy w Kopyczyńcach i w Husiatynie obwodzie czortkowskim; było uprawnionych wyborców 133, głosowało tylko 130, z tych przypadło 98 głosów na pana Jana Borysiekiwicza, był prawyborcą w swojej gminie, ale niebył wyborcą. Przeciw niemu są dwie protestacye.

Pierwsza podpisana przez xiędza Filipowskiego i wielką liczbę członków gminy. Chodzi tu najbardziej o to, że jak się z aktów zdaje, wybór ten był burzliwy. Na placu wystąpił niejaki Żelechowski na-

mawiając wyborców, by nie brali w wyborach udziału, z czego powstało wielkie wzburzenie. Aby temu niepokojowi tamę położyć, widział się pan naczelnik powiatu spowodowanym, tegoż Żelechowskiego aresztować, lecz w kilka godzin został na wolność wypuszczony. Gdy w tym względzie z Namiestnictwa było nakazanem śledztwo, a i tłumaczenie z urzędu powiatowego przedłożone, więc dalszy ciąg tej sprawy wypada pozostawić swemu tokowi. Zdaje się więc, że w tej mierze protest odpada. Drugi protest przeciw wyborowi pana Borysikiewicza zawiera kilka punktów, z których jednak tylko jeden punkt był niejakiej wagi, że nie był wyborcą, który powód atoli przez właśnie teraz zapadłą uchwałę Izby, że, aby być na posła wybranym, nie jest niezbędną koniecznością być wyborcą, odpada. — Inne punkta w proteście zawarte nie zasługują na uwzględnienie, albowiem nie czynią panu Borysikiewiczowi żadnych zarzutów i przytaczają tylko mniej ważne drobnostki, jak na przykład że proboszcz był dziekanem, ten urząd utracił, a jednakże jest wyborcą. Ta okoliczność niema wagi, a reszta zarzutów także nie zasługuje na uwzględnienie, więc komisya była zdania, że protest nie zasługuje na uwzględnienie; komisya wnosi zatem na uznanie wyboru za ważny.

Poseł hr. Kaz. Wodzicki: Powtarzam mój w sobotę uczyniony wniosek, ażeby tam, gdzie

zachodzą protesta przeciw wyborowi, głosowanie odbywało się przez powstanie a nie przez siedzenie.

Marszałek: Kto jest za ważnością, raczy powstać.

Wszyscy powstają.

Referent: Okręg wyborczy mniejszych posiadłości Dąbrowa; głosujących było 135, xiądz Morgenstern otrzymał głosów 81. Xiądz kanonik nie był wprawdzie obranym wyborcą, ale to teraz już niestanowi, wybór był zresztą w porządku.

Marszałek: Tu niema żadnej kwestyi, więc kto ma co przeciw ważności tego wyboru?...

Izba się zgadza.

Marszałek: Wybór przyjęty.

Referent: Okręg wyborczy mniejszych posiadłości Gorlice; uprawnionych było 125, głosujących było 100, absolutna większość 51. Karol Rogawski otrzymał głosów 58. Wybór odbył się w porządku, ale jest załączony protest ze strony 10 gmin włościańskich, które na tem się opierają, że poseł wybrany tam niemiał ich głosów za sobą, więc to nic nie znaczy, innych powodów nie przytaczają.

Zresztą muszę nadmienić, że niektórzy z protestujących właśnie za powyższym posłem głosowali, inni niegłosowali przeciw p. Rogawskiemu, chociaż mieli prawo do tego i byli przytomni. Więc protest nie zasługuje na uwzględnienie.

Ale jest tu zarazem relacya urzędowa, którą pan Czermak zakomunikował przez obwód sandecki do wysokiego prezydyum. Donosi on, że usposobienie gmin w tym powiecie, z powodu wyboru powyższego, jest dosyć rozdrażnione (sehr gereizt) i wzrasta ciągle. Dalej powiada ten sam, że szczególne rozdrażnienie jest przeciw proboszczom, którzy grozili nawet odmówieniem spowiedzi tym, którzyby za panem Rogawskim nie głosowali.

Kilka posłów: Głosowali? czy niegłosowali?

Referent: Jeżeliby tak było, jeżeliby proboszczowie rzeczywiście grozili odmówieniem spowiedzi, tym którzyby się niechcieli powodować ich wolą, byłoby to nadużycie władzy duchownej. Taka tedy relacya jest zaskarżeniem, które jeśli jest uzasadnioniem, leży w obrębie obowiązków tego urzędnika, jeśli nie, jest to wykroczenie ciężkie, którego bezkarnie puścić nie można. Ta relacya była jeszcze spowodowana i tą okolicznością, że aktuaryusz Tomaszewicz jako komisarz do wyborów delegowany nie wpisywał tych, na których gminy głosowały, ale innych. Komisya jest jednak zdania, że te okoliczności nie mają wpływu na prawność wyboru. Wnosi przeto, aby wybór był za ważny uznany. Czynię jednak wniosek, aby Zgromadzenie uchwaliło zawezwać wysokie Namiestnictwo, które by kazało naczelnikowi

powiatu usprawiedliwić i umotywować podane przez niego data.

Poseł xiądz Olcyngier: Jestem mocno przekonany znając moje duchowieństwo, że w naszej dyecezyi nikt się podobnych rzeczy nie dopuścił, jestem więc za tem, aby wysokie Namiestnictwo stosowne do wykrycia prawdy przedsięwzięło kroki.

Poseł xiądz Ruczka: I ja też zdanie p. referenta popieram, aby sławą duchowieństwa była ocaloną; usta nasze tylko miłość głosić powinny. Drogą prawdy winien każdy z nas postępować, a za podstawę naszych działań mieć ewangelię.

Poseł xiądz Mogielnicki: Z bolom sercia wydżu, że na nasze ciłe duchoweństwo padaje plama, jakoby 2000 świaszczennyków dopustyły sia takych hydnych dił. Jesły kto z nas ne zrozumił swoho zwanija, jesły y dał sia użyty za orudie swickych riczej, proszu aby tych pojedynokych ukaraty i aby tym sposobom ciłe duchoweństwo ot plamy było oczyszczene. Naszou podstawow ewemhełije, kotoroje nakazuje myłowaty błyżniaho, nawet innopłemennyka y woroha. S krestom w ruci my propowidajem: Liuby błyżniaho, jak sebe lubysz. My żyjem z Polakamy y Żydamy w odnom misci a naj skażut, czy my ich w czym ohorczyły. My ne choczem buty orudiem jakojś agitacii; my ponmajem cywilizacyju XIX. wika, de ide o postup i dobro kraju, my żadajem to, szczo i

wy, my choczem z wamy ity ruka w ruku. (Huczne oklaski).

Poseł Borkowski: Mnie się zdaje, że uchwała w tym względzie już zapadła na jednem z poprzednich posiedzeń.

Marszałek: Chcę właśnie postawić dwie kwestye pod głosowanie.

1. Czy uznaje się wybór p. Rogawskiego;

2. czy protesta dotyczące agitacyj wyborczych należy odesłać do Namiestnictwa.

Poseł z prawej: Mnie się zdaje, że już na poprzedniem posiedzeniu uchwalono podobne dochodzenia.

Poseł xiądz Alex. Dobrzański: Rzeczywiście uchwała w tym względzie już zapadła.

Marszałek: Czy to ogólna była uchwała, czy tylko pojedynczego dotycząca wypadku?

Głosy: Ogólna! Ogólna!

Marszałek: A więc już niepotrzebuję poddawać tego punktu pod wotowanie. Czy przeciwko wyborowi p. Rogawskiego ma kto co do zarzucenia?

Nikt głosu nie zabiera.

Marszałek: A więc wybór ważny.

Referent Smarzewski: Okręg wyborczy Lwów, Winniki i Szczerzec, z kategoryi mniejszych posiadłości; o ile z przedłożonych aktów można się przekonać, było wyborców 157, głosujących 154. X.

Jakób Szwedzicki otrzymał 80 głosów, przeto więcej niż absolutną większość, jednak założone są protesta.

Ze strony c. k. komisarza wyborczego przydzieleni zostali do komisyi wyborczej: pan Izydor Pfau dr. medycyny, Maurycy Mischl i xiądz Siekanowicz z Zimnej Wody: ze strony wyborców zaś xiądz Meronowicz, Jan Żukowski, Piotr Łoziński i Fryderyk Prixe pastor ewangelicki, powołani zostali do zasiadania przy komisyi; protest wspomina, że mimo zakazu aby się nikt od komisyi nie oddalał, pan Maurycy Mischl i pan Fryderyk Prixe opuścili komisyę wyborczą przed ukończeniem wyboru i niepodpisawszy protokołu oddalili się ze zgromadzenia; nazwiska ich są na proteście równie jak i trzech starozakonnych, którzy ten protest podpisali: Hersch Luft, Jan Kinter i Jakób Huber; protest opiewa, jakoby xięża agitacyą i środkami niepozwolonemi wpływali moralnie na wolę wyborców, jakoby ze strony xięży dział się przymus co do głosowania na xiędza Jakóba Szwedzickiego; że komisya nie zaprotokowała protestu jednego wyborcy, którego nazwiska wszakże nie wymienia; — przeciwko temu wyborowi dalej uskarza się, że zagubione lub w domu zapomniane karty legitymacyjne jednym wydawano a drugim odmawiano; nakoniec dodają protestujący, iż dlatego byli zmuszeni opuścić komisyę niepodpisawszy protokołu. Oprócz tego jest jeszcze protest podpisany

przez 8 wyborców. Protest ten w treści powiada: Xięża dziekanie obrz. gr. objeżdżali dekanaty swoje przed wyborami. Zwoływali lud i oświadczali, iż z woli Najj. Pana i x. metropolity tylko xiądz obrz. gr. wybranym być powinien, i że w przeciwnym razie xięża proboszcze obrzędów sprawować nie będą.

Powtóre: Xiądz Żukowski w kazaniu swojem w cerkwi Wniebowzięcia N. Panny, czyli jak zwykle zowią Wołoskiej, xiędza Szwedzickiego wskazał jako tego, którego xiądz metropolita wybrać kazał, i że tenże xiądz obiecuje chłopom pastwiska i lasy wyjednać. Protest ten podpisało trzech świadków, między niemi jeden c. k. urzędnik.

Twierdzi dalej protest, że komisya wyborcza włościan nie dopuszczała do głosowania, i że w skutek tego trzech księży obrz. gr. i jednego pastora ewang. przeznaczono do komisyi.

Dalej, że xiądz Żukowski, członek komisyi, przez przeciąg czasu głosowania dawszy swój głos za xiędzem Szwedzickim, miał długą mowę, czemu ani tamtejszy prezydujący, ani komisarz wyborczy nie przeszkodził. Dalej, że wyborcy niektórzy wymieniali tylko xiędza dziekana, a komisya wpisywała xiędza dziekana Szwedzickiego. Dalej, że niektórzy przed ukończeniem i zamknięciem komisyi powrócili, żądając aby wybory ponowiono, czego do protokołu nie wciągnięto.

Nareszcie, iż dwom wyborcom bez karty legitymacyjnej, takowe komisarz rządowy wystawił, a sześciu innym odmówił. Komisya zważywszy przeto, iż okoliczności w proteście przywiedzione muszą być sprawdzone, bo jeżeli to prawda, tedy zaszły przekroczenia władzy, agitacya posunięta do groźby, nie jest prawną; niemniej usunięcie niesprawiedliwe wyborców jest nieprawnem, głosy do protokołu, jak je wyborcy podali, komisya niema prawa interpretować, ani bliżej określać; protokoły powinny zawierać wszystkie okoliczności, które są w związku z głosowaniem, a więc i tę okoliczność, że wyborcy zażądali powtórnego głosowania, chociaż im tego nie przyznano.

Zważywszy, że c. k. naczelnik nie ma prawa udzielać jednym karty legitymacyjne, drugim zaś odmawiać, i że ta właśnie okoliczność mogła wpłynąć stanowczo na wybór, który tylko 2 głosy miał wyżej jak absolutna większość (co przez 2 członków komisyi zostało podane):

Komisya wnosi, żeby wstrzymać się z orzeczeniem o ważności wyboru i wezwać Namiestnictwo, aby zarządziło sprawdzenie czynów, podanych w protestach.

Poseł z lewej: Proszę o głos!

Poseł Smarzewski: Do tego wniosku pozwólcie mi panowie dodać kilka słów. Dość często była tu już mowa o agitacyach przy wyborach w ró-

żnych częściach kraju. Czas wziąść tę rzecz w jej całości pod rozwagę i uznać o niej to, co może wzajemnym oskarżeniom niejaką tamę położyć. Agitacyi w ogóle potępiać nie można. Jest ona objawem życia politycznego i jako taka nietylko nie jest naganną ale owszem nader pożądaną. Byłoby to smutnem świadectwem obojętności, gdyby tak ważna czynność jak wybory sejmowe, nieobudziły w kraju agitacyi. Że zaś agitacya niezawsze objawia się u nas w formach i granicach właściwych, i tych w których chcielibyśmy widzieć ją zawartą, to łatwo da się wytłumaczyć tym stanem rzeczy, który poprzedził i towarzyszył wyborom.

Przyznano nam niektóre prerogatywy obywatelskie, ale administracya, w ogóle wszystkie władze wykonawcze, które wpływ wywierały na czynność wyborczą, nie przeniknęły się jeszcze duchem nowym, duchem konstytucyjnym. Niemało ztąd trudności urosło. My wszyscy od lat tylu usunięci od wszelkiego udziału w rzeczach publicznych, gdzież mieliśmy nabyć wprawę potrzebną. Gdyby wszystkie władze w społeczeństwie były jednym duchem natchnione, działały na jednej podstawie, rzecz ta niewątpie iżby się nierównie gładziej rozwinęła. Gdybyśmy niebyli się oduczyli od udziału w sprawach publicznych, trafilibyśmy od razu na właściwą miarę i granicę. Dziś panowie bądźmy wzajemnie wyrozumiałymi, a co do

mnie, powiem nawet po przejrzeniu tylu aktów wyborcyczh, które przeglądała komisya, powiem iż zdaniem mojem raczej za mało niż za wiele było agitacyi przy tych naszych wyborach i zdaje mi się, iż co do agitacyi w ogólności, takową nie hamować i nie potępiać, ale owszem szranki jej wolniejsze otwierać i kraj do gorętszego jeszcze udziału zachęcać należy. Tyle o agitacyi w ogóle. Nieco odmiennie przedstawia się rzecz co do agitacyi ze strony duchowieństwa. Nikt niezaprzeczy duchowieństwu równego w prawach obywatelskich udziału. Ale w odmiennych nieco formach przysłuża ten udział duchowieństwu niż obywatelstwu świeckiemu. Pochodzi to z wysokości stanowiska jakie w społeczeństwie duchowieństwo zajmuje.

Religia, religijność są najdroższym skarbem społeczeństwa. Na straży tego skarbu stoi duchowieństwo, a kraj cały dbać o to ma prawo, aby straż była czujna i czynna. Nad wartością owego skarbu rozwodzić się niebędę. To tylko dodam, że gdzie ustawa nie sięga, tam jeszcze sięga religia, która pod tym względem uzupełnia działanie ustawy. Dla tego powiedziałem, iż my wszyscy powinniśmy strzedz jak oka w głowie, aby duchowieństwo z tego stanowiska nieschodziło, które zajmować jest jego powołaniem nietylko dla dobra religii, ale dla dobra wszelkich spraw krajowych.

Duchowieństwa stanowisko jest szczytne. Są oni sługami Tego który jest Bogiem miłości. Przeznaczeniem ich jest godzić zwaśnionych, a jakżeż mają ich godzić, jeśli sami staną się stroną. W takim razie opuściliby miejsce wysokie jakie zajmować powinni, a zstąpiliby na stanowisko niższe nietylko na własną szkodę, ale na szkodę całego społeczeństwa. Granice w których się agitacya w ogóle zawierać powinna, trudno słowami oznaczyć, trudniej jeszcze, kiedy chodzi o udział duchowieństwa w tej agjtacyi. Granice te są ścisłe i szczupłe, jakkolwiek wcale nie tak szczupłe, żeby duchowieństwo miały od udziału w życiu politycznem wykluczać. Ale mówię tu wobec najwyższych dostojników kościoła, ich powołaniem jest kierować kler niższy przy każdym kroku na drogi właściwe. To na ten raz wystarczy. W danym razie to słowo kierujące niezawodnie wyjdzie z ust biskupów naszych a wyjdzie w duchu tego stanowiska, które jest dla nich historycznem w tym kraju. Sądzę z resztą iż dalsza o tym przedmiocie dyskusya nie przyczyni się wiele do wyjaśnienia tych rzeczy i niezbliży nas do pożądanego celu, komisya wnosi: aby się wstrzymać z uznaniem wyboru xiędza Szwedzickiego, aż do sprawdzenia okoliczności.

Komisya miała na oku, że gdyby komisarz rządowy trzymał się ściśle ustaw, gdyby wszystkie karty legitymacyjne były rozdane, to większość mo-

głaby była wypaść inaczej. Na tym punkcie osobliwie opiera się wniosek komisyi. Wszelako, ponieważ są co do innych punktów takie zaskarżenia, które by osoby działające mogły pociągnąć do odpowiedzialności, zatem komisya wnosi, aby protest ten na drodze właściwej został sprawdzony.

Poseł Ławrowski: Ja sohłaszaju sia so mniniom pana referenta, szczo do agitacyj.

Szczo do wyboru, podstawoju protestu jest toje, że księża ruski, używały hroźb protyw wyborciw, hroźby ałe ne robiat akt nelegalnym, nelegalnost' aktu dopiro w toj czas może nastupyty, jeżeli toi hroźby znyszczyły wolu wyborciw, ałe o tim ne ma zaskarżenia, dla toho skazałbym, poneże wyborci sami ne wystupajut iz zaskarżeniom, aby wybór uważaty za ważnyj.

Poseł xiądz Ginilewicz: Ja sia sohłaszaju, i robju tysz korotku uwahu, szczo jesły sut jaki bezzakony w wyborach, to budut widosłannyi do w. prawytelstwa, aby wynnych ukaraty. Na wspomnenie pana referenta o swiaszczennykach, skażu to: już hospodyn kniaź Sapieha dobre skazał, i oklaskałyste panowe jeho, szczoby pojedyńczyi ne dawały nauczki. Tu hospodyn referent daje nauczki ciłomu duchoweństwu, a toje sia nenależyt. Sut i meże swiaszczennykamy ludy, kotoryi mohut perestupyty zakony, ałe nemożna i nepodibno jest protywo stanu

duchownoho wistupaty i jemu nauczki dawaty. (Z lewej strony słabe brawo).

Poseł xiądz Ruczka: Właśnie co do zdania pana sprawozdawcy miałem kilka słów do powiedzenia, co do agitacyi ruskich xięży szanowny mowca powiedział, że osoby świeckie używając większych praw swobody, mogą mieć większy zakres.

Agitacya polityczna w kościele nie ma miejsca— dla tego jednak duchowieństwa od używania równych praw wykluczać nie można. Jesteśmy przekonani, że agitacya w kościele musi wywierać jak najgorsze skutki. Wszak dzieje przekonują nas o tem, że agitacya polityczna w kościele nigdy słodkich owoców nie przyniosła. Dzieje wskazują nam drogę, którą mamy postępować — i one nas jasno przekonują o tej niezbitej prawdzie, że tylko wtedy trafimy do celu, jeżeli weźmiemy sobie za przykład Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który z pokorą w sercu wyrzekł: królestwo moje nie jest z tego świata.—Oto powtarzam prawdziwa droga—to cel najwznioslejszy, to jest duchowieństwa najszlachetniejszą sprawą. A więc nie dobro doczesne jest naszem zadaniem, ale dobro dusz wszystkich ludzi. Wszakże nie chcę przez to powiedzieć—jakobyśmy o dobro doczesne dbać nie powinni, przeciwnie, jest ono nam pożądane o tyle o ile do osiągnięcia dobra duchownego prowadzić może. Popieram więc wniosek komisyi najusilniej

albowiem pragnę aby z tych hańbiących zarzutów oczyszczone zostało duchowieństwo greckie równie i łacińskie, bo nie znam między niemi różnicy! grecki czy łaciński kościoł — jedną on ma zawsze wiarę — jednego Boga — jedne sakramenta — a obrządek? ten nierozłącza nas.

Marszałek: Pan Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz: W proteście nadmieniono dwie rzeczy—najprzód jest tam mowa o agitacyi, a potem o prawnej formie. Co do pierwszego punktu zdaje mi się, iż nad nim dłużej rozszerzać się nie mamy potrzeby — albowiem jak wiadomo, uchwaliła już Izba, ażeby protesta, w których o agitacyi mowa — oddać pod osobne śledztwo. W obecnym wypadku jednak idzie wcale o co innego — wyborcy bowiem uskarżają się w proteście, że jednych dopuszczano do głosowania, innych zaś nie — z jednymi obchodzono się tak, z drugiemi znowu inaczej. — Gdyby nie ta okoliczność, powiedzielibyśmy tak jak w kilku poprzednich wypadkach, że rzecz tę trzeba do bliższego wyjaśnienia odesłać, i bez dalszej dyskusyi zażądalibyśmy, aby ją bliżej dochodzić. Tu jednak powtarzam, wcale jest inny wypadek— tu idzie o prawa wyborców, a o ile sobie przypominam, pan Ławrowski sam zgadzał się przedtem z wnioskiem aby uznanie wyboru zawiesić, pierwej indagować a potem dopiero sprawdzać, tem bardziej, że tu sami wyborcy się skarżą.

Poseł z prawej: Pidstawoju toho protestu sut hroźby, a taki sut ne ważny i ne robiut żadnoho aktu nelegalnym.

Referent Smarzewski: Muszę wystąpić tu przeciw wyrazom wyrzeczonym przez jednego z mowców, że dawałem jakoby niewłaściwe napomnienia: protestuję aby były jakie przedmioty o których z tego miejsca mówić niewolno; — w granicach przyzwoitości każdy wyraz wypowiedziany śmiało z tej mownicy, nie powinien ściągać niebezpieczeństwa dla mowcy. Tu każda kwestya powinna i musi być traktowaną w sposób niezależny od okoliczności i pod tym względem zastrzedz sobie wypada, aby żadne przestrogi ze strony zgromadzenia niemiały wpływu na przemawiających.

Marszałek: Podaję wniosek komisyi pod głosowanie, czy wstrzymać się z uznaniem wyboru posła xiędza Jakóba Szwedzickiego aż dotyczące akta nieprzeszlą się Namiestnictwu celem dochodzenia nadużyć, jakie przy tym wyborze dziać się miały, i aż dopóki rezultat śledztwa Izbie nie zostanie udzielony; kto za wnioskiem, raczy powstać. (Znaczna większość Izby powstaje.) Więc większość jest za zdaniem komisyi.

Referent Krzeczunowicz: Okręg wyborczy większych posiadłości w obwodzie Stryjskim. Uprawnionych do wyborów było 76. Tu były dwa wy-

bory. Przy pierwszym wyborze głosowało 52; otrzymali absolutną większość a mianowicie po 50 głosów: Alex. hr. Dzieduszycki i Dr. Franciszek Smolka. Ponieważ zaś P. Franciszek Smolka podziękował, więc przystąpiono do nowego wyboru, który się 17. kwietnia 1861 odbył. Głosujących było 30, z tego 6 przez pełnomocnictwo. Wszystkie głosy otrzymał p. Oktaw Pietruski c. k. radca sądu krajowego lwowskiego. Akta wszystkie są w porządku. Komisya zatem wnosi, aby obydwa wybory W. Izba uchwaliła.

Marszałek: Czy jest przeciw temu wnioskowi jaki głos? (milczenie) a więc wybór uznany.

Referent: Okręg wyborczy Śniatyń, powiaty Śniatyn i Zabłotów w obwodzie kołomyjskim. Wyborców było 126, głosujących 116, absolutna większość 59. Wybrany został xiądz Józef Lewicki, proboszcz obrz. greck. z Zabłotowa, 73 głosami. Jakkolwiek przysłano nam telegramy w formie skargi przez dwóch wyborców podpisane, które przeciw temu wyborowi oponują, — gdy jednak ta skarga żadnych faktów nie przytacza ani dowodzi, my zaś na takowe dłużej czekać nie możemy, — a innych zarzutów nie ma, robi komisya wniosek, aby W. Izba ten wybór uznała.

Marszałek: Przeciw uznaniu tego wyboru jest jaki głos? (milczenie) nikt się nie odzywa, więc wybór przyjęty.

Sprawozdawca poseł Ziemiałkowski: Gminy wiejskie Tyśmienica i Tłuste. Uprawnionych wyborców było 154, głosowało 150 — a zatem 76 głosów stanowiło absolutną większość— przy pierwszem głosowania nie osiągnięto absolutnej większości — przy powtórnem głosowaniu Michał Hrycak otrzymał 101 głosów — akta wszystkie w porządku — komisya uznaje ten wybór za ważny.

Marszałek: Nikt się temu wyborowi nie sprzeciwia? (milczenie) nikt, a zatem wybór uznany za ważny.

Referent: Gminy wiejskie Łańcut i Przeworsk; uprawnionych wyborców było 107, przy głosowaniu było 94; gdy zaś 3 przez pełnomocnictwo głosować chcieli — co się ustawie sprzeciwia, przeto zostaje 91 wyborców, większość absolutną stanowiło 46 głosów. Wawrzyniec Poniach miał za sobą głosów 63— akta wszystkie w porządku, przeto komisya uznaje wybór podać za ważny.

Marszałek: Przeciw temu wyborowi przeciwnego niema głosu? niema, a zatem wybór uznany za ważny.

Referent: Gminy wiejskie Rozwadów, Tarnobrzeg i Nizko. Wyborców było 152, głosowało 146, między tymi było dwóoh z pełnomocnictwem, co jak wyżej wspomniałem, ustawie się sprzeciwia — zostało przeto wyborców 144 — absolutna większość

zatem głosów 73. Jan Kobylarz otrzymał głosów **105**, wszystkie akta w porządku a zatem, komisya uznaje wybór podać za ważny.

M a r s z a ł e k: Czy jest głos przeciwko temu wyborowi? (milczenie) niema, a zatem wybór uznany za ważny.

R e f e r e n t: Okręg gmin wiejskich Przemyśl i Niżankowice, wyborców było 118, przybyło do głosowania 115, jeden bez karty legitymacyjnej, komisya go nie przepuściła, głosowało zatem tylko 114, absolutną większość stanowilo 58 głosów. Xiądz kanonik Dr. teologii Grzegorz Ginilewicz miał za sobą głosów 90 — a ponieważ akta zupełnie są w porządku, więc komisya uznała wybór za ważny.

M a r s z a ł e k: Nikt się nie sprzeciwia wyborowi? nikt, a zatem wybór za ważny uznany.

P o s e ł B o c z k o w s k i jako sprawozdawca: Jaworów i Krakowiec, tu wybory musiały być powtórzone, ponieważ xiądz kanonik Ginilewicz gdzieindziej wybór przyjął, — wybory wtóre odbyły się 15. kwietnia; uprawnionych wyborców było 118, w głosowaniu tylko 114 miało udział, absolutną większość stanowiło zatem 58 głosów, xiądz Józef Łoziński miał 61 głosów za sobą, chociaż gminy Jaworów i Ożomla od głosowania się uchyliły, jednak to nie robi żadnej przeszkody, a zatem ponieważ akta są w porządku — komisya uznała, ażeby wybór jako ważny przedłożyć.

Marszałek: Przeciwko wyborowi czy kto ma co do wniesienia? (milczenie) nikt nie występuje, a zatem wybór uznany za ważny.

Referent: Gminy Bochnia, Niepołomice i Wiśnicz: uprawnionych wyborców 192, przy pierwszem głosowaniu nie było absolutnej większości, przy drugiem głosowaniu wyborców 178, absolutną większość zatem stanowi głosów 90. Tomasz Drozd miał za sobą głosów 92, został obrany posłem — komisya uznała wybór za ważny.

Marszałek: Nie ma kto co przeciwko wyborowi? (milczenie). Nikt, a więc wybór uznany za ważny.

Poseł Boczkowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich, powiatów Wieliczka, Podgórze i Ropczyce. Uprawnionych wyborców było 166; głosowało 140, między temi głosowało 6 przez pełnomocnictwa, co przy wyborach gmin wiejskich jest niepozwolonem, odtrąciwszy tych 6 głosów nieważnych, zostało 134; absolutna większość 68.

Przy głosowaniu otrzymał p. Nikodem Bętkowski, właściciel domu w Wieliczce głosów 78, potrąciwszy tych 6 przez pełnomocnictwa głosujących, które także na jego korzyść wypadły, otrzymał 72, więc nad absolutną większość głosów 4.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, więc komisya wnosi za uznaniem ważności tego wyboru.

Marszałek: Czy Izba ma co przeciwko wyborowi p. Bętkowskiego? (Nikt nie wstaje). A więc wybór uznany za ważny.

Poseł Boczkowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Limanowa i Skrzydlna. Tu brakowało wykazu wyborców, lecz przedłożyły powiaty swoje listy. — Wedle tych było uprawnionych 119 — w głosowaniu brało udział głosów 103. Przy pierwszem głosowaniu nie otrzymał nikt absolutnej większości. Przystąpiono zatem do drugiego głosowania. I tu było głosujących 103 — a zatem absolutna większość wynosiła 52.

Wojciech Zelek otrzymał większość głosów, który stoi na liście i był sam wyborcą. Tu zauważać można, że przełożony gminy Skrzydlna uchylił się od głosowania, zaś Bartłomiej Czechun nie podpisał listy wyborców. Ponieważ te nieformalności są mniejszej wagi, przeto wnosi komisya za uznaniem wyboru.

Głos z prawej: Proszę, w jakim języku protokoły były pisane?

Poseł Boczkowski: Aktów wszystkich tyczących się tego wyboru nie mam pod ręką — a nie przypominam sobie, w jakim języku protokoły były pisane — wzywam obecnych tu p. członków komisyi, czy który z nich pamięta, w jakim języku te protokoły spisane? ażeby Izbie odpowiedział na postawione zapytanie.

P o s e ł K r a i ń s k i: Komisya będzie dnia jutrzejszego w stanie dać w tym względzie objaśnienie.

M a r s z a ł e k: Więc czyli kto przeciw uznaniu tego wyboru ma co do zarzucenia?

(Izba potwierdza wybór).

M a r s z a ł e k: A zatem wybor ten uznany za ważny.

P o s e ł B o c z k o w s k i: Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Biała, Kenty i Oświęcim obw. krakowskiego. Tu było uprawnionych do głosowania 130 — udział brało w wyborach 121, zaczem absolutna większość wynosiła 61. 71 głosów otrzymał Franciszek Krawczyk, gmina Bulowice uchyliła się od podpisu. Dalej komisya wyborcza nie podpisała protokołu, podpisała wszakże akta obliczenia głosujących i arkusze spisanych głosów. Komisya uważa, że niepodpisanie protokołu nie jest stanowczem, i nie wpływa na ważność wyboru, gdyż akta głosów spisanych i arkusze obliczenia głosujących są w porządku. Ztąd komisya wnosi, aby wybór był uznany. W aktach nie ma wyjaśnienia, dlaczego komisya protokołu nie podpisała, lecz można wnosić, że podpisując tamte akta, o protokole zapomniała i odeszła, a poźniej protokoł dopiero został podpisany przez rządowego komisarza.

Przy tem komisya wnosi, aby oddać tę sprawę wysokiemu Namiestnictwu, które zechce sprawdzić,

dla czego protokołu nie podpisano, i upomni urząd, aby formalność tę w przyszłości zachował.

Marszałek: Kto jest przeciw temu wyborowi? (Izba wybór uznaje). Więc wybór przyjęty.

Poseł Boczkowski: Okręg wyborczy gmin, powiaty Brzesko, Radłów i Wojnicz. Uprawnionych do głosowania było 158, głosowało 145, absolutna większość zatem 73.

Piotr Hebda otrzymał głosów 100. Kilka gmin w powiecie radłowskim nie wybierały. Akta są w porządku. Komisya wnosi, żeby wybór był uznan.

Marszałek: Nikt nie powstaje? (milczenie) Więc wybór jest ważny.

Sprawozdawca: Okręg wyborczy większych posiadłości Czortkow. Ten okręg wybiera trzech posłów. Dwa razy były wybory, 126 było uprawnionych, głosowało 106, przez plenipotencye 43, inni osobiście. Otrzymał X. Leon Sapieha głosów 104, Tomasz Horodyski otrzymał 104, a Wybranowski otrzymał 102.

Między plenipotencyami były dwie nieważne: to jest p. Podlewskiego a druga miała tę usterkę, że p. Poniński podpisał się tylko nazwiskiem. Te nieformalności jednak nie szkodzą wyborowi. Obrany po odtrąceniu 2 głosów miał zamiast 106 tylko 104.

Drugi wybor miał miejsce z tego powodu, że X. Marszałek w Czortkowskim zrzekł się wyboru.

Przy drugim wyborze głosowało 76, z tych 33 przez plenipotencyę formalną, reszta osobiście, większość absolutna 39.

P. Włodzimierz Cielecki dostał 52 głosów.

Wybranymi zostali: Tomasz Horodyski, Leoncyusz Wybranowski, Włodzimierz Cielecki. Komisya wnosi aby Izba wybory uznała za ważne.

Marszałek: Nikt się nie sprzeciwia? a więc wybory ważne.

Sprawozdawca: Okręg wyborczy Kałusz i Wojniłów. Ze 130 uprawnionych głosowali wszyscy. Jeden głos właścicielki Bereźnicy przesłany przez plenipotenta. Obrany x. kanonik Antoni Pietruszewicz. Arkusz obliczenia jest tylko w jednym exemplarzu, karta legitymacyjna nie przesłana, co jednak nie ma wpływu na prawność wyboru. Zachodzi tylko ta okoliczność, że przewodniczący gminy starozakonnych Abraham Hirschberg wniósł zażalenie, jakoby lista prawyborców nie była złożoną w swym czasie, tylko aż w przeddzień wyborów. Z tego powodu, powiada dalej, głosowało mało starozakonnych. Dalej zarzucał, że cyrulik Zimmermann, pomimo tego, że był pod śledztwem i tylko dla braku dowodów puszczony, był wpisanym na liście prawyborców.

Wójt wojniłowski zaprzecza jednak twierdzeniu Abrahama Hirschberga, jakoby lista prawyborców w swym czasie nie była złożona, gdyż powiada, że na

13. marca była ogłoszoną. Zachodzi więc tylko wątpliwość czy wspomniana lista była gotową w czasie przeznaczonym. To jednak nie przeszkadza ważności wyborów, albowiem ta lista nosi datę 24. lutego, on przeto mógł ostatniego dnia to jest w dniu wyboru wydać poświadczenie, iż lista wyborcza była w celu reklamacyi publicznie wystawioną, jakoż dopiero 13. marca podpisał to poświadczenie; zarzut ten nic nie szkodzi i komisya wnosi, aby nań nie zważano. Zresztą co do okoliczności, iż żydzi nie mogli brać udziału w wyborze, muszę oświadczyć, że 13 członków gminy izraelskiej głosowało i pomimo tego, iż wykaz wyborczy wylicza 43 izraelitów, powód protestu jest nie uzasadniony, albowiem każdemu wolno głosować lub niegłosować. Zachodzi jeszcze jedna okoliczność, że xiądz Pietruszewicz nie był wyborcą, ale wedle uchwały zapadłej dziś w Wysokiej Izbie nie przeszkadza to nic do ważności wyboru.

Marszałek: Czy izba ma co zarzucić przeciw ważności tego wyboru? (Izba oświadcza się za ważnością wyboru). A więc ważny.

Referent: Okręg trembowelski z Wiśniowczykiem; wyborców było 108, głosujących 101. Xiądz Michał Kurylowicz został wybrany 64 głosami. Zachodzi wprawdzie okoliczność, że poseł nie był wyborcą ale tylko prawyborcą; atoli Wysoka Izba wedle niedawno zapadłej uchwały uznala tę przeszkodę za żadną.

Marszałek: Czy Izba oświadcza się za ważnością tego wyboru? (Izba oświadcza się za wyborem.) A więc za ważny uznany.

Referent: Okręg wyborczy Dukla, obejmujący powiaty Duklę, Żmigrod i Krosno. Wyborców zapisanych było 135, przy dwóch pierwszych głosowaniach była równość głosów, przeto musiano się wziąść do ściślejszego głosowania; przyczem głosowało 113; absolutną większością bo 62 głosami został wybrany Maciej Pudło, włościanin z Ręcina; komisya zauważała, iż tam wybory na wyborców z wielką postępowały trudnością: wpowiecie Zmigrodzkim 24 gmin nie chciało żadną miarą głosować na wyborców. Naczelnik tegoż powiatu uznał za przyzwoite, zmuszać włościan do wyborów żandarmami. Gdy to nieskutkowało, wybrać wójtów wszystkich tych gmin z urzędu na wyborców, i rozdzielić pomiędzy nich karty legitymacyjne, a razem napisać odezwę do Dukli, gdzie się miał wybór posła odbywać, notę mówię, którą tu mam i która zawiadamiała tamtejszego naczelnika, iż sprawę względem oporu gmin doniósł Namiestnictwu i prosi go, aby imiona tych wszystkich wójtów kazał wciągnąć do listy wyborców. Żądaniu temu wszakże nie uczyniło się zadość, bowiem naczelnik z Dukli widząc niesłuszność postępowania, nie zamieścił nazwisk wójtów do listy wyborczej, co gdyby było nastąpiło, nieza-

wodnie rezultat głosowania byłby zupełnie inaczej wypadł.

Naczelnik powiatu Żmigrodzkiego w swojej gorliwości służbowej popełnił dwie główne nielegalności.

Najpierw, że gminy wstrzymujące się od wyborów zmuszał żandarmami; do aktów zaś wolnych i do dawania wolnych głosów nie godzi się przemocy używać i żandarmami do tego nakłaniać. Wolność bowiem i przymus są dwa pojęcia wręcz ze sobą niezgodne, i znoszące się nawzajem.

Po drugie: Że wójtów wybrał na zastępców gminy, i wydawał im karty legitymacyjne jako takim. Ani nawet gminom takowych nie wolno wydawać, albowiem ustawa niepozwala, aby przez rodzaj konkretalnej plenipotencyi wybrani zostali. Akta są zresztą w porządku, komisya zatem wnosi za uznaniem wyboru Macieja Pudło.

Co do postępowania c. k, naczelnika powiatu Żmigrodzkiego, nie sądzi komisya, aby było potrzebném oddawać te akta c. k. Namiestnictwu, w celu postępowania przeciwko onemuż, albowiem on sam już przed c. k. Namiestnictwem pochwalił się, i spodziewać się należy, iż naukę w tym względzie otrzymał, albo wkrótce otrzyma.

Poseł Ziemiałkowski: Ja jestem tego zdania, iż wydanie karty legitymacyjnej przez urzę-

dników do tego umocowanych, takim osobom, które nie miały do tego prawa, nie tylko na naukę ale i na ukaranie zasługuje. Podniosłem tylko głos, ażeby sprostować zdanie powyższe p. Referenta.

Marszałek: Czy ma kto przeciw temu wyborowi do zarzucenia? (Izba się zgadza na wybór) a więc wybór przyjęty. Co się zaś tyczy ostatniego wniosku?

Poseł Olcyngier: W tym względzie uchwała już zapadła.

Referent: Okręg wyborczy Dubiecko i Brzozów w obwodzie Sanockim. Ilość uprawnionych 118. Przy 1. i 2. głosowaniu nikt nie otrzymał absolutnej większości. Przystąpiono więc do ściślejszego głosowania głosami 96. Obrany został Antoni Błaż, włościanin z Orzechówki 52 głosami, zatém więcej jak absolutną większością. Między głosującymi wyborcami było 5 nieuprawnionych, bo nie byli prawyborcami, należącymi do $^2/_3$ części najwyżej upodatkowanych. Jeżeli odciągniemy od wszystkich głosów te 5, zostaje 91 ważnych, a 46 absolutna większość. P. Błaz otrzymał głosów 47, t. j. o jeden więcej nad absolutną większość. Przeciw temu wybranemu jeden z wyborców założył protest, z tego powodu, że Antoni Błaz nie mógł być ani wyborcą ani prawyborcą, ponieważ nie posiadał gruntu w tej gminie i nie płacił podatku. Ze sprawozdania okazuje się, że Antoni

Błaz mocą cesyi 15. kwietnia 1856 grunt swój pod Nr. 79 synowi swemu Marcinowi ustąpił, z którego jako uprawniony do głosowania z list wykreślony został, a na jego miejscu Antoni napisany; przeto Marcin jest rzeczywistym posiadaczem. A więc podług §. 13 i 16 ustawy wyborczej prawa nie miał, i komisya wnosi, aby wybór uznać za nieważny.

Marszałek: Kto jest za tem aby wedle wniosku komisyi uznać wybór za nieważny, niechaj powstanie!

Głos z lewej: Kartkami! kartkami!

Poseł Ant. Błaz: Jestem gospodarzem, a syn mój jest przy mnie, mnie wybrali — ja temu nie winien.

Poseł Siwiec: Te wszystkie tutaj rozbierania, czy wybór jest ważny, czy nieważny, prowadzą tylko do rozjątrzenia umysłu (szmer po lewej) proszę wysłuchać wprzódy: ten ma mówić, kto ma zaufanie ludu, ten obywatel, któren od 30 lat podatek płaci, którego cała gmina obrała, więc takowy teraz mocno tym jest zmartwiony. Chociaż w ustawie są paragrafy, jednak one są tak zimne, jak wy sędziowie, którzy je wykładacie.

Marszałek: Kto chce zabrać głos?

(Z lewej głosy): Głosować kartkami!

Sprawozdawca poseł Boczkowski: Muszę tutaj zrobić uwagę, że komisya nie może się

powodować uczuciami, ale wchodzić najściślej i stosować się do aktów, a z tych właśnie znajduje komisya, że posiadaczem gruntu jest Marcin, ale nie Antoni Błaz, że Marcin wymazany jest po dwakroć bez dania powodów.

Xiążę Sanguszko: Proszę o głos!

Głosy: Dyskusya zamknięta.

Xiąże Sanguszko: Prosiłem pierwej o głos.

Marszałek: Dyskusya zamknięta. Jedną uwagę jednak zrobię panu Siwcowi, że pierwszym obowiązkiem Sejmu jest trzymać się ściśle prawa — od tej zasady odstąpić nie możemy i nie powinniśmy. Możemy żądać zmiany prawa — ale omijać go nam nie wolno. Jeżeli zatem sprawdzamy wybory, czynimy to odpowiadając ściśle prawu które nas obowiązuje.

A teraz kto za wnioskiem komisyi, niech powstanie!

Głosy: Kartkami, kartkami!

Marszałek: A więc głosowanie przez kartki nastąpi.

Zaczyna się wotowanie kartkami.

Poseł z lewej: Czy wolno mi przerywać głosowanie? Proszę xięcia Marszałka o głos.

Poseł z lewej: Czy ten sam, nad którego ważnością wyboru głosują, może na siebie głosować?

Głosy: Nie! nie!

Poseł Dietl: Oto jest xiążeczka podatkowa z roku 1860, która zdaje się zawierać dowód za ważnością wyboru Antoniego Błaża; wnoszę, aby Izba wstrzymała się z orzeczeniem o ważności tego wyboru, i odesłała rzecz tę na powrót do komisyi dla sprawdzenia i zdania sprawy.

Marszałek: Ja sądzę, że należy głosowanie zawiesić.

Głosy zewsząd: Uchwała zapadła.

Marszałek: Poddam pod głosowanie, czy ma trwać wotowanie dalej.

Poseł z lewej: Jeżeli przez nowo przybyły dokument, fakt jest dowiedziony, to nie ma co głosować.

Poseł Grocholski: Ależ nam wolno napisać wszystkim, że wybór ważny.

Marszałek: Kiedy kartki są już zapisane.

Poseł Krzeczunowicz: Jako członek komisyi wnoszę, aby tę rzecz do komisyi odesłać.

Marszałek: W czasie wotowania oddano xiążeczkę podatkową, która zmienia stan rzeczy, ale o tem stanowić doraźnie nie można, jest więc wniosek, aby tę rzecz odesłać do komisyi. Kto za tem jest, niechaj powstanie. Większość powstała.

Marszałek: Czy referent sprawdzającej komisyi ma jeszcze co więcej do wniesienia?

Referet: Nie ma nic więcej.

Marszałek: Jest już 125 sprawdzonych wyborów, Izba więc może się ukonstytuować.

Przystąpimy zatem teraz do dopełnienia jeszcze jednego obowiązku, t. j. do przyrzeczenia w miejsce przysięgi. Pan sekretarz Grocholski odczyta rotę i alfabetyczny spis posłów, a ja będę prosić o podanie ręki.

Poseł Grocholski czyta: Ja, jako poseł krajowy dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem xięstwem Krakowskiem, przyrzekam niniejszem w miejscu przysięgi Jego c. k. Apostolskiej Mości Cesarzowi wierność, posłuszeństwo, przestrzeganie praw i sumienne wykonanie obowiązków moich. Tak mi Boże dopomóż!

(Tu następuje podanie ręki posłów imiennie wezwanych xięciu Marszałkowi.)

Po ukończeniu tego aktu, zajął krzesło Marszałkowskie Najprzewielebniejszy xiądz biskup Litwinowicz. Zastępca Marszałka w te odezwał się słowa: Xiążę Marszałek upoważnił mnie zająć to miejsce z tej przyczyny, iż idzie tu o kwestyę wymierzenia pensyi dla członków wydziału krajowego, którego przewodnikiem jest xiążę Marszałek. Zrobiony jest wniosek od komisyi specyalnej, czyli komitetu wyznaczonego do roztrząśnienia różnych wniosków. Pan referent raczy w tej sprawie przedstawić wniosek komisyi.

Referent poseł hr. Potocki: Na mocy §. 15. st. mam zaszczyt przedłożyć szanownemu zebraniu wniosek tyczący się stałego wyznaczenia pensyi dla członków wydziału sejmowego, i dla przewodniczącego w nim Marszałka. Zasada płatności w usługach krajowych przez nas już poprzednio przyjętą i uznaną została wyznaczeniem dyet dla posłów. Zastosowanie tej zasady jest tem słuszniejsze, kiedy już nie chwilowego poświęcenia, ale ciągłej pracyi i trudów długoletnich od członków żądamy. Biorąc ten wniosek pod ścisłą rozwagę, komisya zastanowiła się nad wielkością i ważnością powołania wydziału sejmowego, ale zarazem zastanowiła się nad warunkami, które w naszych stosunkach krajowych i stosownie do usposobienia naszego społeczeństwa posłużyć mogą do ułatwienia sejmowi wyboru takich ludzi, w których dłonie z zupełną ufnością złożyć będziem mogli naszą sprawę narodową i obronę naszych interesów krajowych. Zbytecznym by było rozwodzić się szerzej nad ważnością tego zadania; wszyscy rozumiemy i pojmujemy czem ma być ten wydział sejmowy, jeżeli ma w zupełności odpowiedzieć potrzebie i życzeniom kraju. Zadanie to nazwałbym najpierw technicznem. Wydział sejmowy będzie roztrząsać wnioski dotyczące stanu naszego kraju; do niego należeć będzie ścisłe zbadanie potrzeb naszych, by módz zastosować środki odpowiedne wymaganiom

naszego kraju, a wszyscy wiemy i czujemy, ile kwestyj jest do załatwienia, ile ran do zagojenia, ile interesów i spraw bieżących woła dotąd na próżno o pomoc! atoli nie na tem koniec: za dni kilka rozejdziem się, a powtórnie w tej Izbie się zebrać już nie od nas zależy. Pod ten czas kraj jak pierwej tak i teraz zostanie osierocony z wszelkiej opieki, jeźli ów wydział jak duch opiekuńczy nie stanie na straży interesów krajowych, jeśli nie wzniesie się jako twierdza obronna dla wszystkich tych dążności, od których odstąpić nie chcemy i nie możemy! Pojmujcie panowie, iż mając na oku cel tych zadań, wypada nam wybierać bezwarunkowo tych, którzy zacnością charakteru, gorliwością dla sprawy publicznej i zdatnością najgodniej będą w stanie odpowiedzieć temu wielkiemu zadaniu — i żadne pomniejsze względy, żaden wzgląd na osobistą zamożność, powstrzymać nas niepowinien i nie może. Jest i inny jeszcze wzgląd, który komisya wzięła pod rozbiór, a tym względem są nasze krajowe stosunki. Charakterystyka kraju naszego jest zupełnie odrębna i różni się od innych krajów koronnych. Nie mamy tutaj życia w kraju zcentralizowanego w stołecznem mieście. Jest ono rozrzucone po całym kraju co do sił materyalnych i moralnych, i po całym kraju rozrzucone jest życie polityczne. W takich stosunkach zważając, że nie jeden powołanym będzie do te

ciężkiej i ciągłej pracy, porzucić będzie musiał to swoje gospodarstwo, to swoje zajęcie i cały dotychczasowy tryb życia swego: narazi się z jednej strony na szkody wypływające bezpośrednio z nieobecności swojej, z drugiej strony wchodząc w nowy sposób życia, tu na miejscu, wystawi się na wydatki, nieodzownie połączone z przeniesieniem siedziby swojej. Ten wzgląd przeważny co do stosunków krajowych był powodem, że komisya jednozgodnie uchwaliła nie trzymać się ślepo przykładu krajów innych, gdzie potrzeby są zupełnie odmienne, a zastosować się raczej wyłącznie do położenia naszego — wypada nam zastanowić się nad tem społeczeństwa wyłącznem położeniem, co właśnie komisya uskutecznić usiłowała. Dążnością jawną i oczywistą jest u nas, aby do obowiązków publicznych, o ile możności przypuszczać jak największą liczbę synów tej ojczyzny. Ta dążność — która ma na celu zwiększyć zastęp obrońców myśli narodowej — winna być tutaj przedewszystkiem strzeżona. Nie możemy i nie powinniśmy się obzierać na zamożność ludzi pojedyńczych, ale owszem musimy stawiać takie warunki, które nam dozwolą wybierać zacność, umiejętność, tęgość charakteru, wytrwałość, gdziekolwiek one się znajdują. Zaiste! stawiając jako wyznaczenie pensyi dla członków wydziału sejmowego cyfrę wyższą aniżeli w innych krajach monarchii, wystawiamy się na

zarzut, powiększamy wydatki publiczne w chwili, kiedy kraj nasz obarczony ciężkiemi podatkami, w chwili gdzie prawdziwie biednym nazwanym być może, kiedy jego pierwszem życzeniem jest dojść do ulgi w podatkach. Lecz na to odpowiedź łatwa. Nie tu, gdzie składamy nadzieję na przyszłość — nie tu jest miejsce dla małych oszczędności, to miejsce znajdzie się gdzie indziej... dość okiem po kraju poprowadzić, a znajdzie się; nie na tysiące, ale na krocie tysięcy liczyć je będziemy mogli; lecz nie tam oszczędzać, gdzie przez oszczędność na szwank byśmy wystawiali nasz wybór, albo odbieralibyśmym siły tym, którzy dla braku środków nie mogliby je całkiem na usługi kraju poświęcać. Przedkładając komisyi wniosek co do pensyi dla członków wydziału, zwracam wreszcie uwagę, że różnica pensyi Marszałkowskiej od pensyi członków na tej podstawie została uzasadniona, że tu wchodzą koszta reprezentacyjne, które z jego stanowiskiem połączone są. Na tych ogólnych i rozległych podstawach opierając swoje zdanie, wydział specyalny przedkłada następujący wniosek, do uchwały wysokiemu Zgromadzeniu.

Odnośnie do §. 15. statutu Sejmów, wnoszę co do pensyi wydziału jak następuje:

1. Każdy członek wydziału sejmowego pobierać będzie stałej pensyi rocznie 3000 zł. w. a. Przewodniczący wydziałowi i Marszałek Sejmu 5000 zł.

2. Zastępcy za czas ich urzędowania jako tacy pobierać będą pensyę rzeczywistych członków.

3. Pensye członków wydziału i Marszałka wypłacane będą z funduszów krajowych od dnia ich wyboru.

Poseł Skorupka: Każda kwestya tycząca się majątku krajowego i odnosząca się do budżetu krajowego jest nader ważną i tak drażliwą, iż myślę, że potrzeba ją jak najgłębiej zbadać, albowiem chociaż statut krajowy nie pozwala dawać instrukcyi, żaden z posłów nie odwoła się do innej instrukcyi, prócz do własnego sumienia. O to powinno nam chodzić, aby nas nie pomówiono, że marnujemy grosz publiczny, że go marnujemy bez oszczędności. Nie wchodzę teraz w rzecz samą i liczbę oznaczyć się mającej pensyi dla członków wydziału, ale popieram moją myśl, aby zbadać tę kwestyę jak najgłębiej; opieram się na tem, że byłoby smutno, gdyby opinia publiczna powiedziała, że Sejm radzi o dyetach i pensyach dla swoich członków, a jeszcze ani jednej cegiełki nie przyniósł do zbudowania autonomii i samorządu krajowego. Panowie! mówimy po raz drugi o pensyach, a jeszcze ani jeden głos nie powstał przeciwko uciskowi podatków, przeciwko nadużyciom władz policyjnych, politycznych i administracyjnych, które są poniekąd jako rząd w rządzie, i mając instrukcye tajemne, mieszają się w życie prywatne, w

kwestyę wychowania publicznego i wszechnicy krakowskiej i to bez apelacyi. Wtrącają się wszędzie. Trudnimy się kwestyami pieniężnemi wtenczas, kiedy dla wzniosłej idei bracia nasi pierś obnażoną wystawiają naprzeciw bagnetom rozhukanego żołdactwa moskiewskiego; ani jeden głos nie podniesie się, aby powtórzyć przekleństwo bogobojnej Maryi Terezy, które napiętnowało hańbą, wypadek polityczny, nad którym nie będę się rozwodził, a który nas w zeszłym stuleciu dotknął. Panowie! Nie możemy wejść w szczegóły, dla czego ograniczamy się w żądaniach naszych, dla czego nasze położenie jest sztucznie wywołanem; ale przynajmniej w tych kwestyach, które obecnie traktujemy, okażmy naszą dojrzałość i chęć służenia krajowi. Potrzeba w tej kwestyi pieniężnej wziąść na szalę dwie rzeczy: Z jednej strony rzeczywistą potrzebę członków wydziału, którzy nie mają oprócz pensyi im wyznaczonej, żadnego majątku — z drugiej strony nędzę kraju. — Dyskutując nad tą kwestyą, miejmy także na względzie, że dzisiaj nędza w stosunku do przeszłości doprowadzona do najwyższego stopnia przez nakładane podatki, a oprócz tego panuje i drożyzna. Dlatego ci, którzy mieli tę myśl, aby pensya członków wydziału sejmowego była tak hojnie naznaczoną, wychodzili z tego stanowiska, że dawniejsze czasy nie mogą się równać z teraźniejszemi. Jestto uwaga nader słuszna,

bowiem najwyżsi urzędnicy dawnej niezawisłej rzeczypospolitej krakowskiej, brali tylko 1500 reńskich rocznie, i zato nie tylko mogli wyżyć, ale nawet trzymali ekwipaże. Dzisiajby zaś za 6000 zł. tego nie dokazali. Panowie! zkąd to pochodzi? nie naszą rzeczą w to wchodzić! Nie możemy się na tem ograniczać, nie możemy żądać, aby urzędnik pracował za darmo. Stosunki dawnego bytu a teraźniejszego, są różne. Kładę na szalę nędzę kraju i potrzebę członków wydziału, wniósłbym zatem, ażeby wyznaczyć dla każdego członka wydziału Sejmu krajowego rocznie 2500 zł. w. a.

Poseł Wężyk: Ja pozwolę sobie zrobić poprawkę do wniosku, aby członkowie wydziału nie 3000 tylko 2000 jak dawniej członkowie stanowi pobierali. Marszałek zaś nie 5000 tylko 4000. zł. Motywuję mój wniosek następującemi okolicznościami: Ogólnem ubóstwem, fakta na to są następujące: Przy wyborach w Krakowie większa połowa obywateli nie wybierała dla tego, że bieżących podatków zapłacić nie była w stanie, a w czasie jednak w drodze exekucyi zapłacić będzie musiała. To jest niezbitym dowodem ubóstwa, kiedy obywatel dla nieuiszczenia się z podatków pozbawia się tak ważnego prawa obywatelskiego. My żyjemy na wsi, wiemy o ile dochody zmniejszyły się, wiemy o ile podatki i potrzeby są większe. Dziś jesteśmy tylko dzierżawcami i ka-

syerami naszych majątków, nie właścicielami. Przy takiej biedzie nie należy powiększać pensyi członkom naszym. Kraj wysłał nas w przekonaniu, że my nad oszczędnością, nie nad podwyższeniem radzić będziemy. Gdy żądamy od naszych władz mniejszych kosztów administracyjnych, dajmy im z naszej strony przykład. Powiadano, że stosunki naszego kraju do innych powinny nas do tego upoważnić. I z tym się nie zgadzam. W Austryi, w Szląsku, gdzie bogactwo większe, uznano za stosowne niższe ceny, tem bardziej my nie powinniśmy podwyższać naszych. Zresztą są nasze ceny maximum tamtych. Dalej zauważałem, że te pensye nie są w stosunku do dyet — gdyż sądzę, że członek może się lepiej utrzymać za 2000 zł. mieszkając stale, jak deputowany za 3 zł. w. a. chwilowo. Dla tego nie przysłuża nam prawo podwyższenia pensyi naszym urzędnikom pod żadnym warunkiem nad tę, która była wyznaczoną dla urzędników wydziału stanowego, t. j. po 2000 zł. reńskich. a dla pana Marszałka 4000 zł.

Poseł xiążę Sanguszko: Śmiem zwrócić uwagę Wysokiej Izby, iż dotacya urzędników wydziału krajowego wedle miary pensyj dawnych urzędników Wydziału stanowego jest całkiem niedostateczną. Ci pobierali 2000 zł. reńskich, dziś kiedy papiery tak nizko stoją, wyznaczenie 3000 zł. będzie mniej przynosiło niż dawne 2000 zł. — jestem przeto zatem,

iż nie można pensyę urzędników wydziału sejmowego ograniczać do dawnych rozmiarów, ale jest koniecznem, odpowiednio do obecnych stosunków podwyższyć ją przynajmniej o nominalne 1000 zł., które zawsze jeszcze będą daleko mniej znaczyć, niż wymiar dawniejszy, przeto zgadzam się z wnioskodawcą co do tego podwyższenia, i proszę o zamknięcie dyskusyi.

Poseł xiądz Pawlików: Kwestya taja......

Zastępca Marszałka: Czy Izba jest za tem, aby dyskusyę zamknąć?

Głosy zewsząd: Nie! dalej prowadzić.

Poseł Helcel ma głos.

Poseł Helcel: Oszczędność jest dwojaka: jedna użyteczna, druga szkodliwa. Pod tym względem stawiam porównanie, które rolnicy najlepiej zrozumieją. Jeśli rolnik wyda większe pieniądze za płag doskonały, to z pewnością tego nie pożałuje; gdyż rola sprawiona takim pługiem, przysporzy mu więcej dochodu, niżeli gdyby ta ziemia pługiem lichym za tani grosz kupionym uprawioną była. W tym przypadku chodzi o to, aby przy urzędzie ważnym, trudnym a narodowym, z ciała tej Izby wynikającym urzędnikom, o których z góry wiedzieć możemy, iż przy małem wynagrodzeniu stanowisk swoich porzucić by nie mogli, taki stopień niepodległości i zaspokojenia co do strony prawdziwych potrzeb prywatnych zapewnić, iżby bezprzeszkodnie mogli się zajmować

sprawami kraju i godnie odpowiedzieć oczekiwaniom narodu. Jestto ten pług dobry, chociaż więcej kosztujący, który też więcej przyniesie dla kraju korzyści. Niechcę przerywać dalszej dyskusyi, muszę wszakże oświadczyć, iż co do wymiaru sum, a mianowicie: iż dzisiejsze 3000 zł. mniej znaczą niżeli dawniejsze 2000 zł., zgadzam się zupełnie ze zdaniem poprzedniego mowcy xięcia Sanguszki.

Zastępca Marszałka: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Helcel: Przystępuję do zdania komisyi, za którą wotuję, natomiast wnoszę odmianę co do treści propozycyi, nie mając tego projektu pod ręką, o ile wiem, żądaniem komisyi było, aby osobne pensye wyznaczyć członkom i zastępcom wydziału krajowego. Ja zaś wnoszę, aby tę pensyę, którą będzie pobierał asesor wydziału, w razie nieczynności pobierał jego zastępca, azatem aby nie były wydzielone dwie pensye, tylko jedna.

Zastępca Marszałka: Pan Krzeczunowicz ma teraz głos.

Poseł Krzeczunowicz: Chciałem to tylko powiedzieć, że dyskusya nad tym przedmiotem za daleko nas zaprowadzi, i sądzę, aby ta kwestya po wysłuchaniu głosów zapisanych, była zamkniętą, bo teraz już 3 kwadranse na 2gą, a mamy jeszcze dosyć spraw do ułatwienia.

Głosy z lewej: To nie przeszkadza, niech trwa i do 4tej, niech trwa i do 5tej.

Zastępca Marszałka: Czy po tych 4 głosach ma być dyskusya zamknięta?

Głosy zewsząd: Nie! nie!

Głosy: Proszę o głos! proszę o głos!

Zastępca Marszałka: Zostaje 6 głosów.

Poseł xiądz Olcyngier: Wnoszę, aby po tych 6 głosach była dyskusya zamknięta.

Głosy zewszad: Nie! nie!

Zastępca Marszałka: Xiądz Pawlików ma głos.

Xiądz Pawlikow: Ricz, o kotoroj jest besida, z riżnych stanowysk może buty uważana, i chot' predmet toj wże wyczerpanyj, to ja odnakoż zauważaju, że tak jak jeden z hospodynow skazaw o oszczadnosty, szczo może wziata buty z 2 storonow, tak i ja ciłkom sohłaszaju się w toj sposib, szczo treba bilsze maty dobro ogólne na celu, na oci, a niżeli swoje, pojedyńczoho czołowika, dla toho każu moje mninine, jakoby płatnia dla diła wełykoho powynny buty honorowa, jednakoż moi hospodynowe! po szczo na darmo czas potarjaty, aby wysoko cinity, bo szczoż pomoże wysoko podnosyty, koły nasz kraj w nyždi, jesły wy na toje oskarżajetesia, a szczoż maju skazaty o tim narodi (ogólne brawo), kotoryj predstawlajemo — otże wnoszu moi panowe, abyśte

zapłatu umirkowanu tak jak jeju poseł Wężyk, z kotorym sia ciłkom zhadżaju, na 2000 dla czieniw wydiłu, a 4000 Marszałkowy pryznaczyły — tak skinczyłym.

Poseł włościanin po prawej wstaje i pan Borysikiewicz chcą zabierać głos.

Poseł xiążę Sanguszko: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Poseł Alexander Dobrzański: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Poseł Pawlików: W kilku słowach wytłumaczu se po polski.

Głosy z lewej: Nie potrzeba, rozumiemy.

Zastępca Marszałka: Ponieważ już pierwej poseł Szpunar chciał zabrać głos, czyli panowie pozwolicie, aby mu go teraz dać?

Głosy z lewej: Dać! dać!

Poseł Dobrzański: Potem zamknąć dyskusyę.

Poseł Borysikiewicz: Z mojej strony do wniesznych pryczyn hospodyna na dowiód pokłykuju sia, że kotryi buły wybrani do wyboriw bilsza czaśt' ne brała udilu w czynnostach, bo ne mohło zapłatyty podatkiw — wydaty z toho jak wełyka nużda toho kraju — jesły choczemo korysty, treba zmenyty — dajte perwij od sebe prykład, hde o tiahary na nasz kraj pryhodyt, proszu, aby zastu-

pstwo narodne — instytucya narodna — sejm preczyniało sia do toho — my jako narid z polskim narodom budemo sia pryczyniaty, i z naszoj kiszeni na utrymani toho wydiłu podawaty — jesły odże sia preczyniajemy — choczemo, aby ne jedna narodnist', tylko wyrazne dwi na wnesenem sprawozdaniu i zhłaszaju sia z posłom Wężykom. Szczo sia tyczyt tretoho wnesku opłatiw zastupnykiw wydiłowych, zhadżaju sia z posłom Helclom, aby lipszy opredilleny był wnesok.

Poseł Ławrowski: Ja robliu nowe wnesenie zhodne z Panom Wenżykom, tj. aby każdomu posłowy daty roczne 2000 złr. ałe dodaju szcze toje, ażeby do każdoho misiacia dodały deferencyu, jaka czerez *agio* wypadaje (śmiech i oklaski). To moje prekonanye, że to powynno byty zahalnym prawyłom dla wsich uriadnykiw zastosowanym. Pryczynow nuždy jest także i agio.

Bętkowski: Zdaje mi się, że cała ta sprawa jest dostatecznie oświeconą, i że tu chodzi o zamieszczenie tej cyfry, w jakiej mają pobierać członkowie wydziału. Gdybyśmy uchwalili wedle wniosku 3000 złr. rocznej pensyi dla każdego członka, bylibyśmy niekonsekwentni, albowiem Izba oświadczyła się poprzednio za oszczędnością, a teraz inaczej. Raz dawała takie powody, drugi raz inne. Jeden z posłów krakowskich mówił tu o agio.

Wprawdzie stoją papiery publiczne teraz nizko, lecz to może przejdzie. Prawda że rząd każe do cła i innych opłat dopłacać agio, chociaż to jest niesłusznem, ale to tu nie należy nam uwzględniać, albowiem i urzędnicy rządowi muszą ponosić uszczerbek z agio.

Że bieda w kraju jest ogólną, to prawda, lecz aby być konsekwentnym, przystępuję do wniosku p. Wężyka, by płaca ustanowioną była dla każdego członka wydziału 2000 zł. a dla Marszałka 4000 zł.

Borkowski: Z całej debaty widzę to, że kraj nasz wyniszczony tak, iż żadnych ciężarów więcej znieść nie będzie mógł. Nacóż nam się przyda rozprawiać o agio, kiedy my już i w tych pieniądzach więcej płacić nie jesteśmy w stanie. Różnica pieniędzy starych od teraźniejszych, o których mówiono. nie czyni tutaj stanowczej różnicy, bo my ciężary obliczone dawniej, płacimy w teraźniejszej monecie. Więc tu jest wszystko jedno jaką one miały wartość dawniej. Na zasadę pana Helcla nikt się zgodzić nie może. Za lepsze pieniądze można kupić lepsze pługi, a za gorsze, gorsze; ale ludzkie zalety robić zawisłemi od stosunków pieniężnych, wtenczas byłoby lepiej powiedzieć każdy niech dostanie 5000 zł. i niechaj ciągną węzełki. będzie pewnie dobry bo dobrze zapłacony. (Brawo.)

Mówiono że tu nie jest miejsce dla oszczędno-

ści, ale gdy w kraju taka nędza, więc każda oszczędność jest na swojem miejscu. Jeżeli się ma uchwała postanowić, dobrze jest pierwej ująć zasadę z której konsekwencya wypływa. Mamy już istniejącą uchwałę, że każdy poseł ma pobierać 3 zł. dziennie, a że członek wydziału jest ciągle zatrudniony, członek zaś sejmowy tylko przez ciąg sejmu, to jestem za tem, aby członek wydziału także pobierał 3 zł. dziennie, tem więcej, że mieszkając stale we Lwowie, może się urządzić prywatnie, co go mniej kosztuje, gdyż ten, który tylko na krótki czas tutaj przyjeżdża, musi stać w oberży. Co się tycze tego, co p. Borysikiewicz powiedział, odpowiadam:

— Ja jestem reprezentantem całego kraju, więc jestem nim dla Rusinów, jak i dla tych, których panowie nazywacie Polakami. (Oklaski.) Jeśli przychodzi wybierać, wybierajmy razem, niepotrzebujemy żadnych warunków: większość głosów decyduje. Tak się dzieje na wszyskich sejmach i dziać się powinno. (Brawo.)

Poseł Szpunar (z prawej): My tu przyjechaliśmy, aby coś o ulżeniu naszej biedy poradzić, w tem naszem jarzmie i biedzie, i rzemieślnicy i gospodarze, wszyscy już wytrwać nie mogą; i ja też proszę abyśmy jak najmniej wydawali.

Poseł Wężyk: Odpowiadając na zarzut xięcia Sanguszki, muszę mu przyznać zupełną słuszność,

że moneta teraz mniej znaczy jak dawniej, trzecią część może, ale z drugiej strony niech sam xiążę dochody swoje obliczy a przekona się, że się takowe o trzecią część zmniejszyły. Panu Helclowi muszę odpowiedzieć, że jego porównanie do pługa jest wcale niestosowne, smutną bowiem byłoby to rzeczą, gdybyśmy tylko takich znaleźć mogli, którzyby za 2000 albo 3000 zł. chcieli nas zastępywać, sądzę przeciwnie, że dość jest między nami takich mężów, którzyby tem pługiem na bujnej roli narodowości naszej orali.

Panu Borysikiewiczowi oświadczam, że jako poseł z Krakowskiego z obawą na sejm lwowski jechałem, myśląc że nie zrozumiem języka ruskiego, przekonałem się jednak, że się zupełnie rozumiemy, i że nam żadnego pośrednika ani tłumacza obcego nie potrzeba.

Referent: Gdyby tu chodziło o wynadgrodzenie pracy, i gdybyśmy uczuciom naszym chcieli dać wyraz pieniężny, na ten czas pojmowałbym te długie dyskusye, i dodaję, że cyfra wtedy byłaby o wiele za małą albo o wiele za wielką. Lecz tu na względzie mieć musimy to, co rzeczywista potrzeba wymaga. Zamieszkanie w mieście, zmiana trybu życia i exystencyi dawniejszej jest powodem do większych daleko nad zwyczajne wydatków. Nie idzie więc o wynadgrodzenie, lecz o podanie środków po-

jedynczym osobom, bez względu na ich zamożność, żyć przyzwoicie, nie z własnych funduszów lecz z wyznaczonej im pensyi. Różnica między zadaniem posła, a zadaniem członka wydziału jest znaczną, jak to już sam p. Borkowski zauważał.

Tu czas jest różnicą. Jeżeli szczupła dyeta nakłada na wybranego pieniężne poświęcenie, to jest ono możebniejsze na krótszy czas trwania jak na dłuższy. Gdybyśmy tych na 6 lat wybranych wyzywali na tak długie poświęcenie, stawialibyśmy ich w konieczności odmówienia wyboru, do którego ich Izba powoła. Sa wydatki nieuchronne, których konieczność nie da się przeczyć: ta sala naprzykład kosztuje 3000 złr., a czyż znajdzie się kto, coby tego żałował? czyż samo zwołanie tego Sejmu nie pomnożyło wydatków publicznych? w takich rzeczach panowie, trzeba wiedzieć jak z oszczędnością wojować, inaczej wnioskując coraz dalej, do dziwnych doszlibyśmy rezultatów, w końcu znaleźlibyśmy może, że rządy biurokratyczne taniej dla skarbu krajowego wypadają, uczynilibyśmy to niezwykłe odkrycie, że despotyzm jest najtańszą formą rządu. Co zaś do kwestyi rzuconej, iż my zgromadzeni tu, by radzić o cierpieniach kraju, który domaga się głośno ich załatwienia; — iż my wśród potrzeb wołających o zaspokojenie, zajęci jesteśmy kwestyami samego sejmu dotyczącemi, zdają się zapominać o jego zadaniach: na to śmiało

muszę odpowiedzieć, iż są pewne kwestye organiczne, których rozstrzygnięcie należy do pierwszych zadań tego zebrania, — kwestye, które przedewszystkiem muszą być do ładu doprowadzone i do porządku przywiedzione.

Co do wniosku o zastępcach, było zdaniem komisyi ograniczyć się na ogólnem przedstawieniu, że zastępcy mają prawo do tej samej płacy, co i urzędnicy na czas trwania ich funkcyi. Komisya mniemała również, iż bliższe określenia powinny być zostawione wydziałowi sejmowemu i należyć do osobnej ustawy wewnętrznej organizacyi, którąby przez wydział przedłożoną została następnie Izbie do zatwierdzenia. Wielorakie bowiem względy przemawiają za potrzebą ułożenia podobnej ustawy: trudno dopuścić, aby członek wydziału chorobą przeszkodzony w urzędowaniu, miał tracić do utrzymania prawo, wtenczas kiedy jest w niemożności dopełnienia obowiązków i kiedy zachodzi konieczność zastępstwa. Mając to na względzie wypadałoby postępować tu raczej wedle trybu, jaki jest przyjęty w urzędach rządowych, gdzie odmówienie pensyi jest zostawione rozstrzygnieniu wyższej władzy, która rozpoznaje, czyli urzędnik podczas przerwy w pełnieniu obowiązków powinien lub nie powinien pobierać pensyę.

Dla tych powodów §. 2. wniosku został w tak ogólnem wyrażeniu przedłożony przez komisyę: zre-

sztą zostawia się go uczuciu godności, które nam w takich razach przewodniczyć będzie. W końcu podniosę jeszcze jeden ważny wzgląd: nie możemy mieć takich zastępców, którychby można w każdej powołać chwili, gdyż tak byliby niejako na uwięzi. Powoływania zastępców ułatwiać nam nie trzeba, a w razie powołania powiększenie wydatków krajowych będzie dla członków Wydziału powodem najsilniejszym nieuciekania się do tego środka jak w wypadkach koniecznych. Odpowiadając na inne jeszcze czynione uwagi imieniem komisyi chętnie zgadzam się na wniosek uwzględnienia przy pensyach różnicy agia, w takim bowiem razie zaproponowane przez nas 3000 zł. w postępie dotychczasowym do 4000 i do 5000 urość by mogły (śmiech).

Zastępca Marszałka: Zestawienie zatem wniosków co do cyfry pokazuje, że dla członków wydziału krajowego rocznie ma wypadać 3000 zł. w. a. Dla Marszałka sejmowego zaś 5000 zł. wal. austr. Poczem wniesiono niektóre poprawki, z tych najbardziej oddalającą się poprawką jest zdaniem mojem wniosek posła Leszka hrabiego Borkowskiego, bo ten brzmi, że dla członków wydziału krajowego ma przypadać dziennie 3 zł. w. a. nie oznaczając sumy wypadającej na rok cały. Wysoka Izba raczy wniosek ten względem dyety dla członków wydziału krajowego rozstrzygnąć; ale co się tyczy Marszałka, czy

wnioskodawca zechce także płacę jego bliżej oznaczyć ?

Poseł Borkowski: Jeżeli mam i w tym względzie się wyrazić, tedy sądziłbym, iż dla Marszałka wynagrodzenie pojedynczego członka mogłoby być podwojonem.

Zastępca Marszałka: Więc dla członków 3 zł., a dla marszałka 6 zł. Kto za tym wnioskiem raczy powstać. (Dwóch posłów powstaje.)

Zastępca Marszałka: Przy tej samej zasadzie znajdują się tu następne wnioski. Poseł Wężyk wniósł dwie poprawki, że dla członków wydziału ma przypadać 2100 zł., a dla prezydującego 4200 zł. Kto za tą poprawką, raczy powstać.

(Część członków powstaje. Większość niepewna. Wicemarszałek poleca kwestorom obliczenie, następnie wzywa do przeciwnej próby przez powstanie przeciw poprawce. Kwestorowie liczą powtórnie.)

Wicemarszałek: Sto sześć głosów jest za poprawką posła Wężyka, który 2100 zł. stawiał jako pensyę członka Wydziału, a 4200 zł. jako pensyę Marszałka. Dalszy wniosek p. hr. Skorupki temsamem upada, to jest co do pierwszego punktu względem cyfry; drugi punkt jest względem pensyi dla zastępcy, przez czas trwania zastępstwa.

Poseł Czajkowski: Prosimy o głosowanie.

Wicemarszałek: Kto jest za tą poprawką, niech powstanie.

Poseł Hubicki: Zdaje mi się, że to ma być odesłane do wydziału, zatem w tej chwili nad tem głosować nie możemy.

Poseł hr. Potocki: Trzeba dać w tej rzeczy wyjaśnienie.

Wicemarszałek: Chodzi o to w drugim punkcie, czy zastępca ma brać płacę rzeczywistego członka.

Poseł xiądz Alex. Dobrzański: Jeżeli mogę głos zabrać, to proszę, aby ten drugi punkt odesłany był do Wydziału.

Wicemarszałek: Czy Wysoka Izba chce dyskusyi w tym przedmiocie?

Głosy z lewej: Prosimy o objaśnienie przez sprawozdawcę.

Wicemarszałek: Otwiera się dyskusya. Kto chce mieć głos?

Poseł Helcel: Sprawa nam przedłożona, co do pensyi członków została już uchwaloną. Co się tyczy punktu o zastępcach, chcemy pierwej wiedzieć, co uchwalić mamy. Z ustawy wątpliwość wszelką trzeba usunąć, aby jej potem inaczej nie tłumaczono. Dlatego wniosłem poprawkę stylistyczną, zgodną jak sądzę z myślą komisyi, która brzmi jak następuje: „Na czas swego zastępstwa, zastępca pobierać będzie płacę wstrzymaną temu rzeczywistemu członkowi wydziału, którego zastępuje.“ — Krótszy

czas zastępstwa nie zasługuje na uwagę. Kolega zastąpi kolegę. Właściwe zastępstwo przypada wtedy, kiedy członek Wydziału przez śmierć, przez rozwiązanie Izby, złożenie mandatu, i t. p. wypadki musi być zastępionym. Pragnąłbym więc, ażeby Izba już teraz to uchwaliła i pragnąłbym, by wątpliwość w artykule drugim wniosku komisyi zachodząca, była usuniętą.

Poseł hr. Wodzicki: Nie mogę zrozumieć dla czego, jeżeli część jedna wniosku mogła być uchwalona, drugiej części mniej ważnej nie mamy teraz uchwalić? Upraszam aby Izba raczyła to rozstrzygnąć.

Wicemarszałek: Czy Izba uchwala że zastępcy mają pobierać tę pensyę, która przypada członkom Wydziału?

Poseł Krzeczunowicz: Rzecz całkiem słuszna, bo jeżeli członek Wydziału zachoruje, nie można mu niedać pensyi, a zastępcę, gdy tego żąda, płacić należy, więc wnoszę, ażeby zadecydować czy zastępca będzie płatny, a rzeczywista pensya członków zastępywanych ma być wypłacaną.

Poseł Kowbasiuk: Na toj sposib, jak Boże borony ktoś zachoruje, naj płatyt zastupca zo swojej pensyi, bo i tak hrad wybył wsio, no hołodu ne ma, ałe i tak kraj w bidi.

Głosy: Dobrze mówi, dobrze. Prosimy o odczytanie wniosku.

Wicemarszałek: Zastępca przez czas trwania zastępstwa pobierać będzie płacę wstrzymaną temu, którego zastępuje.

Izba: Nie może być.

Poseł Zyblikiewicz: Zdawałoby się, że to powiększenie jest ciężarem, przecież i teraz istnieje Wydział stanów i członkowie pobierają pensyę. Ale na to powiękzzenie zdobyć się możemy, i niema się o to lękać, że ciężar znacznie się powiększy. Ja myślę, że gdy członek będzie wstrzymany od urzędowania na krótką chwilę, wtedy zastępcy nie będzie potrzeba, bo komplet wedle prawa składać się będzie z czterech albo pięciu członków. — Jak kto na dłuższy czas będzie musiał przez słabość lub coś innego wyjść, zastępca natenczas zajmuje jego miejsce i pensyę jego pobierać będzie. A jeśli na krótki czas, smutnoby było, aby mu nie płacić pensyi. Więc zastępcę płacić wypada z osobnego funduszu: jestem przeciw wnioskowi p. Helcla, a zgadzam się z wnioskiem p. Krzeczunowicza.

Poseł xiążę Sanguszko: Jabym śmiał wnieść, żeby gdy kto na krótko wystąpi, wtedy zastępcom wypłacać dyety, i proponowałbym dziennie 5 zł. w walucie austr.

Poseł xiądz Pawlikow: Nam treba toczno skazaty, szczo znaczyt korotkij a szczo dołhij czas.

Wicemarszałek: Właśnie otrzymałem po-

prawkę do wniosku posła p. Hubickiego i czekam kto ją popiera.

Poseł Hebda: Jak będzie pensya temu panu iść, który zachoruje, toby ten pan i całe pół roku chory był, a pensya by mu szła?

Poseł z prawej: Jak furman ma nakaz dostawić towar z jednej granicy do drugiej, to musi baczyć, aby on sam i jego chudoba miały co jeść, a jak posłabną.... (Śmiech. Niemożna dosłyszeć reszty.)

Poseł Laurynowicz (włościanin): Jak budut wydity w komisyi 6, szczo dobri kolegi, to budut mohły tohdy szczoś obdarowaty.

Głosy z lewej: Zamknąć dyskusyę.

Wicemarszałek: Poprawka p. Hubickiego nie poparta.

Poseł xiądz Dobrzański Alex.: Ja popieram wniosek posła Hubickiego, ale z tem zastrzeżeniem, które już xiążę Sanguszko zrobił, aby dotacya była nie 3 zł. tylko 5 zł.

Sekretarz Grocholski: Chcę poprawkę zrobić.

Głosy z lewej: Zamknięto dyskusyę.

Prawa strona: Prosimy do głosowania.

Referent: Już nie jako sprawozdawca, lecz jako członek Sejmu przyznaję się do głębokiego żalu. Zamiast z powagą odpowiedzieć naszemu powołaniu, i z godnością przystąpić wprost do dzieła, trawimy

tu długie godziny na mało znaczących uwagach, poprawkach, często nawet na śmieszkach. Wracam do przedmiotu. — Komisya wszystkie te uwagi, które się w ciągu dyskusyi pojawiły, wzięła też pod rozwagę i właśnie dlatego, iż przedmiot ten pod gruntowny rozbiór podciągnąć należało, uchwaliła, aby zostawić go Wydziałowi sejmowemu, któren zrobi sam w tym punkcie ustawę i tę pod rozpoznanie Sejmowi przedłoży. Na dziś zaś nie utrudniając tej kwestyi, komisya stawia ją w wyrazach ogólnych i wnosi dla usunięcia możności powoływania, iż należy uszanować stanowisko zastępców i przyznać im osobne pensye za czas funkcyi. W końcu nie mogę zamilczeć, że w porównaniu kwestya tak mała i nic nie znacząca, jest powodem do tak długich dyskusyj; byłbym przeto za tem, aby tu gdzie chodzi o 500 do 1000 zł. rozstrzygnięcie poruczyć zupełnie Wydziałowi sejmowemu, którego obowiązkiem będzie zająć się przedmiotem całkiem, i ułożyć rzecz tak, aby usunąć powód do powątpiewania, nareszcie jako sprawozdawca komisyi upieram się przy redakcyi wniosku przez komisyę postawionego.

Zastępca Marszałka: Stawiam więc wniosek, aby zastępcy pobierali rzeczywistą płacę członków w czasie zastępstwa swego.

Następnie jest poprawka p. Helcla, aby płacę dla zastępców odciągnąć od pensyi członków Wydziału.

Dalej poprawka posła Hubickiego, aby płacić dyetę 3 zł. i zwrot kosztów podróży. Nareszcie poprawka do poprawki posła Hubickiego i xiędza Alexandra Dobrzańskiego, żądających 5 zł. dyety i zwrotu kosztów podróży.

Poseł xiążę Sanguszko: Na czas od dwóch tygodni do trzech miesięcy.

Zastępca Marszałka: Z tych poprawek najbardziej oddaloną jest od wniosku komisyi poprawka posła Helcla.

Głosy: Tak! tak!

Poseł Helcel: Ja cofam moją poprawkę.

Sekret. poseł Grocholski: Jabym wniósł jeszcze poprawkę...

Głosy: Dyskusya zamknięta. Poprawek nie można już wnosić.

Poseł Helcel: Ja cofam moją poprawkę z zastrzeżeniem, iż przeciw wnioskowi komisyi wotować będę, dlatego że jest nie ogólnie lecz ciemno stylizowany i aby nie dać powodu do zarzutu, żeśmy na artykuł prawa jakoby umyślnie w wątpliwości zostawiony, wotowali.

Zastępca Marszałka: Zatem podaję poprawkę p. Hubickiego. Dla każdego zastępcy dyeta wyznaczona jak dla posłów trzy zł. i zwrot kosztów podróży. Kto za tą poprawką, niech raczy powstać. (Mniejszość powstaje.) Poprawka ta więc nie przy-

jęta. Teraz przychodzi poprawka posła xiędza Alexandra Dobrzańskiego względem dyety 5 zł. i zwrotu kosztów podróży. Kto za tą poprawką, niech powstanie. (Mniejszość powstaje.)

Głos z prawej: Proszu o hołos.

Głos z lewej: Proszę o głos.

Zastępca Marszałka: Dyskusya zamknięta. Zostaje więc wniosek komisyi do przedłożenia, ażeby zastępcy pobierali płacę członków, bez bliższego oznaczenia jakiej.

Głos z lewej: Oczywiście nie z pensyi rzeczywistych członków Wydziału.

Głos z lewej: Nie można powiedzieć: „Oczywiście nie z pensyi", wszakże nie będzie przypadać mniejsza kwota zastępującym, jak samym członkom Wydziału.

Zastępca Marszałka: Kto za poparciem tego wniosku, niech raczy powstać.

Głosy z lewej i prawej: Nie możemy powstawać, bo rzecz nie jest sformułowana.

Referent: Jeżeli ma pójść rzecz ta pod głosowanie, to proszę o głosowanie bez poprawki, tak jak orzekła komisya.

Zastępca Marszałka: Kto za wnioskiem komisyi bez wszelkich dodatków, niech raczy powstać. (Niektórzy powstają.) Proszę obrachować.

Sekret. Zyblikiewicz: Nie można dokładnie oznaczyć liczby.

Zastępca Marszałka: Proszę stać, aby można obliczyć głosujących.

Sekretarz Zyblikiewicz: Siedmdziesiąt i jeden głosów za wnioskiem.

Zastępca Marszałka: Po obliczeniu okazało się 71 głosów za wnioskiem, ale że nie wiemy dokładnie liczby wszystkich zgromadzonych posłów, trzeba przeciwpróbę zrobić.

Głos z prawej: My toho ne rozumijem, prosym nam to skazaty po ruski.

Zastępca Marszałka: Ponieważ żądają, jest to mojem zadaniem i powinnością wyjaśnić im to w ich języku. — Zastupnykam czleniw wydiłu krajewoho należyt sia zapłata, taka sama, jaka człenom widiłu sejmowoho, to znaczyt, jesły tyi, kotri sut' czynnymy członamy ne budut w stani swoju czynnost' sprawowaty. Chodyt zatom o toje, aby tyi, kotri zastupujut, taku czast' distały, jak wże je wyrachowano dla czleniw. — Kto jest przeciw wnioskowi, ażeby zastępca taką samę płatę popierał co rzeczywisty poseł Wydziału, niech powstanie. — Kto jest na protiw wnesku szczoby zastupnyk takuju samuju zapłatu pobyrał, jak prawdywy człeny Wydiłu, naj powstane.

Poseł hr. Wodzicki: Przez czas pełnienia obowiązków.

Zastępca Marszałka: Tego nie ma.

Poseł Zybłikiewicz (do posła hr. Wodzic-

kiego:) Tak jak wniosek postawiony, tak trzeba nań głosować. (Liczy stojących 34 po prawej, 13 po lewej.)

Zastępca Marszałka: Głosowanie wypadło 71 za, a 47 przeciw wnioskowi komisyi, zatem został przyjęty. Trzeci punkt: Wniosek komisyi opiewa, żeby pensye członków i Marszałka płacone były z funduszów krajowych od dnia wykonanych wyborów. Czy kto chce dyskusyi w tym względzie? (Bardzo wiele głosów: Nie trzeba! nie trzeba!) Kto jest za wnioskiem, niech powstanie. (Wszyscy powstają.) A więc jednogłośnie przyjęty został.

(Ogólne poruszenie, gwar.)

Głosy: Już trzecia godzina!

W tej chwili Leon xiążę Sapieha zajął krzesło marszałkowskie.

Marszałek: Czy panowie chcą zamknięcia posiedzenia? (Głosy z wszystkich stron:) Prosimy!

Inne głosy: Jeszcze wybory do Wydziału na porządku dziennym!

Marszałek: Słyszę podwójne głosy. A więc kto jest za zamknięciem tego posiedzenia, niech powstanie. (Prawie wszyscy powstają.) Większość powstała. Sesya odracza się do jutra do godziny 10. rano.

(Posiedzenie zakończono dwie minut przed trzecią godziną.)